Nr. 87. We Lwowie, Sobota dnia 4. Marca 18[illegible]2. **Rok [illegible]**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
Kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 8 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i Księstw Naddun. 27 „
Kwartalnie

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz przechowują się nieszczętne.

Od Administracji.

Prenumerata na „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

Od 1. do ostatniego marca	1 złr.	70 c.
Kwartalnie	5 „	— „
Od 1. marca „ czerwca	6 „	70 „
w miejscu:		
Od 1. do ostatniego marca	1 „	30 „
Kwartalnie	3 „	75 „
Od 1. marca „ czerwca	5 „	„

Lwów d. 4. marca.

(Rożki centralistyczne. — Oszczędność namiestnictwa galicyjskiego.)

Centralistom leje się już woda do ust, kiedy przykładają pistolet Polakom do piersi, wołając, aby Polacy z nimi się łączyli. „Precz z narodowością, górą wolność kosmopolityczna!“ krzyczą do Polaków — i mogą to czynić bardzo snadnie, bo narodowość niemiecka tak w Niemczech jak w Austrji i Szwajcarji jest zabezpieczoną. „Wy jesteście szalbierzami, wołają centraliści, bo wszystko czynicie dla ojczyzny, a nic dla kosmopolityzmu, przy którymby coś przecie upiekło się i Niemcom, — a jeśli co czynicie dla wolności, to tylko w imię ojczyzny“.

Oto są ludzie, z którymi pod karą zdrady i szalbierstwa każe się nam wiązać *Dziennik Polski*, tak pisze ten organ centralistyczny, który przecie choć w części uznaje pretensje Polaków — *Stara Presse*, zapomina ona, że n. p. w Galicji jeszcze w roku 1859 wyraz „konstytucja“ pod karą konfiskaty nie śmiał się pojawić w dziennikach, że w Moskwie, Austrji i Prusiech Polacy albo do dzisiaj, albo do niedawna jęczeli pod najsroższym obuchem i cenzurą; zdaniem *Starej Pressy*, konstytucja 3. maja, prace komisji edukacyjnej, prace ekonomiczne i społeczne Tyzenhauza i t. d. na Litwie, prace Czackiego i Czartoryskiego na polu oświaty publicznej; powstanie z roku 1846, którego przecie podstawą było wyzwolenie włościan, tak samo jak powstanie z roku 1863 — to wszystko dla *Starej Pressy* nie istnieje, gdy pisze na czele numeru czwartkowego:

„Niezliczone są ciężkie błędy, których się politycy polscy dopuścili od czasu rozbioru. Zająwszy się wielką myślą odbudowania królestwa, zaniedbano w Polsce zupełnie rozwój na polu szkolnem i ekonomicznem i dla postępu na wszystkich polach życia publicznego nic nie uczyniono. Nikt nie zadał sobie pracy, podnieść Polskę z bagna politycznego i społecznego, przez które upadła, a mąż stanu, któryby zabrał się do tego dzieła, nie stawiąc zarazem na czele swych planów idey rewindykacji, zostałby ukamienowany. Dla siebie samych Polacy nic nie zrobili, wszystkie siły poświęcili ojczyźnie (*sic*); tak było przed 50 laty, tak jest dzisiaj. Przyzwyczajono się uważać Polaków za pierwowzór liberalizmu, bo przed r. 1848 każdy uchodził za liberała, kto się nosił z ideami wywrotu i czerwoną rewolucję propagował — dzisiaj wszyscy widzą, że pojmowanie takie było przestarzałe, nie na miejscu. Polacy chcieli się wyzwolić, ale nie z pragnienia wolności, tylko z powodów narodowych. Chcieli odbudować swe państwo, ale to nie ma jeszcze znaczyć iżby następnie chcieli rozwój liberalny wziąć sobie za główne zadanie. Demokraci, arystokraci, klerykały, bachowscy biurokraci kręcą się w pstrym wirze, skoro chodzi o myśl narodową. Te przymierza wycierają zły skutek na wykształcenie i handel i paraliżują poważną pracę szczupłej garstki prawdziwych liberałów (*Dziennika Polskiego*? p. r.). Jak to tam nadużywają hasła: wolność, równość, braterstwo! Demokraci w guście Smolki pojmują wolność jedynie ze stanowiska narodowego, mimo zasady równości, popierają przywileje (!) szlachty i duchowieństwa, a braterstwo zapoznają tak dalece, że żydów rugują z Rady miejskiej i wręcz odmawiają im praw obywatelskich (gdzie?). Polacy dotychczas jeszcze nie stoją na tym stopniu dojrzałości politycznej, któraby im zapewniła nabytki naszych instytucyj liberalnych“.

To był wstęp — a następują praktyczne wywody:

„Że stanowczości stronnictwa Rechbauera (więc jeszcze istnieje? p. r.) i z rozpraw na zjeździe niemieckim mogli Polacy zrozumieć, że minął czas, kiedy Polacy mogli wobec Niemców (centralistów bierze *Stara Presse* jak i *Dz. P.* za jedno z Niemcami, co jest fałszem; p. r.) grać rolę wielkiego mocarstwa. Niemieckie uczucie narodowe (jak to, więc Niemcom wolno mieć uczucie narodowe, a nam nie? p. r.) oburza się na myśl zdejmowania ciężarów z barków Galicji dla przyjaźni polskiej, narażając się na niebezpieczeństwo, że Polacy jutro wejdą w układy z ministerstwem reakcyjnem, rezolucję za niedostateczną ogłoszą, i tego zażądają, co już posiadają Węgrzy. Galicja, sama sobie oddana, trudno aby mogła pokryć potrzeby swoich spraw wewnętrznych, a tem mniej ponosić koszta do wspólnej kasy państwowej. Sojusz kraju Galicji niema zatem nic powabnego dla Niemców austrjackich (znowu!), a jeśli mimo to Niemcy (znowu) szukają kosztownej przyjaźni polskiej, to może tylko chodzić o 38 głosów polskich w Izbie posłów, któreby stronnictwu wiernokonstytucyjnemu na zawsze zepewniły większość dwóch trzecich i podały mu możność skutecznie bronić instytucyj liberalnych, gdyby na nie uderzono.

„To, co Rechbauer w wniosku swoim co do rezolucji ofiarował przed rokiem, było już najwyższą sumą koncesyj, jaką w ogóle Galicja otrzymać może bez narażenia jedności państwa. Pozwolono stanowiska odrębnego, pod tym tylko jednym warunkiem, aby najwyższe władze administracyjne podlegały ministerstwu i aby minister do spraw galicyjskich odpowiedzialny był Radzie państwa. (Ależ ten jeden warunek czynił wszystkie inne ustępstwa złudnemi; p. r.) Wtedy mędrcy galicyjscy kiwali głowami i w końcu porzucili Radę państwa. Skutkiem tego był wprawdzie upadek bürgerministerjum, ale Polacy nic przeto nie uzyskali, ponieważ przeciw większości niemieckiej (znowu) żaden rząd nic się podjąć nie odważy! Teraz Polacy zbliżają się do gabinetu Hohenwarta, żebrzą. Ale już się cierpliwość Niemców austrjackich (znowu) skończyła, i niech Polacy się pilnują, aby między dwiema stołkami nie usiedli. Już się odzywają między Niemcami austrjackiemi (znowu) głosy wcale potężne, które żądają poprostu odepchnięcia wszelkiej próby porozumienia się z Polakami, Galicję chcą pozostawić sobie samej i gwarancji dla odszkodowania się poszukują. A właśnie to stronnictwo niemieckie (znowu) jest za zerwaniem wszelkich stosunków, które niegdyś tak gorąco popierało projekt Rechbauera, a powinno to Polaków pobudzić do namysłu.“

W końcu *St. Presse* jak wtorkowy *Dziennik Polski* zarzuca Polakom, że są w konszachtach z Moskalami, i tak pisze:

„Jeżeli nie chcecie z nami iść na równych warunkach, to idźcie do Moskwy i kajdany, co ciało macierzy krwawo poraniły, zarzućcie sobie na barki, włóżcie szyję w obrożę niewolników, i zabijajcie się sami. Albo z nami, albo przeciw nam! Drogi pośredniej niema. Niemieckie stronnictwo wiernokonstytucyjne stoi w ściśniętym szeregu u swego sztandaru (widzieliśmy to wczoraj; p. r.), dzielnie jak państwo Niemcy. Przybądźcie i traktujcie otwarcie i rzetelnie; za pośrednictwem gabinetu Habietinek-Jireczek nic u nas nie osiągniecie.“

I cóż na to powiedzieć? albo mamy przyjąć rezolucję Rechbauera — jeśli prawda, że ją centraliści dadzą, t. j. zaprzeć się rezolucji sejmowej; albo dać się wyrzucić z Przedlitawii, t. j. zginąć materjalnie — bo tak centraliści pojmują, i z tem się nie tają, rezolucję zjazdu niemieckiego co do Galicji — albo mamy iść do Moskwy. Nie nowe stawią nam centraliści alternatywy — znamy je już z ich organu lwowskiego na Łyczakowie drukowanego. I nie powiemy nic nowego, tylko poraz już setny powtórzymy, że jedno jest lekkomyślnością, drugie błazeństwem, a trzecie ot sobie konceptem *Dziennika Polskiego*.

Głównie zaś o jedno upraszamy centralistów, aby nie przemawiali w imieniu wszystkich Niemców austrjackich. — Jednego stronnictwa niemieckiego, jak jest jedno tylko stronnictwo polskie, czeskie, dalmackie, które tylko na odcienia się rozpadają, w Austrji niema — ale ogół Niemców w Austrji obejmuje kilka stronnictw, wręcz sobie przeciwnych: centralistów, konserwatystów, na dwornych, klerykałów, z których każde rozpada się znowu na odcienia. Jeżeli centraliści to poznają, to może okażą więcej taktu w swojem potępowaniu i większe powodzenie. Z kuglarzami trudno o istotne porozumienie.

Z Wiednia podaje *Czas* następujące, bardzo ważne doniesienie:

„Finanse austrjackie znane są w całym świecie z tak smutnego stanu, iż nie znajdzie optymisty, któryby chciał lepszą rokować im przyszłość. W tym jednak roku, tak obfitym w nadzwyczajne wypadki, i finanse austrjackie doczekały się zjawiska niesłychanego i nadspodziewanego.

„Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 27. lutego, przedłożył rząd rachunki dochodów i wydatków z roku 1869, a rachunki te wykazują, iż w jednym roku 1869 dochody przyniosły o 26,865.993 złr. więcej, niż na podstawie dawniejszych dochodów było preliminowane. Jest to wypadek nader pomyślny, i tem pomyślniejszy, że tak wielki wzrost dochodów nie był sztuczny lecz naturalny, same bowiem dochody niestałe przyniosły o 21 milionów więcej nad preliminarz, a wiadomo, że ekonomia polityczna nie zna lepszego probierza zamożności kraju jak wzrost lub upadek dochodów niestałych. Wszelako z roku 1869 nie można jeszcze stanowczego wyprowadzać wniosku względem zamożności Austrji, nadzwyczajne bowiem urodzaje tego roku główną grały tu rolę, i nie mało przyczyniły się do tak pomyślnego rezultatu finansowego. Oprócz urodzajów inne także czynniki działały na podniesienie dochodów w roku 1869. W Czechach powstało wiele cukrowni; w Wiedniu powiększyła się znacznie konsumcja wina i mięsa, zaczem poszło, że akcyza uczyniła o 4.700.000 złr. więcej nad preliminarz. Handel poszedł w górę, szczególnie też z powodu licznych budowli kolei żelaznych, import szyn żelaznych, wagonów i innych wyrobów żelaznych, był bardzo znaczny, dlatego cło podniosło się o 7 milionów. Tytoń uczynił 5,300.000 złr.; interesa prawne 5,400.000 złr.; stęple 630.000 złr. więcej nad preliminarz, co w części zamożności, w części żywszemu obrotowi interesów przypisać należy. Nawet podatki stałe podniosły się o 2 miliony, urodzaje bowiem zapobiegły odpisywaniu podatków, i czynsze mieszkalne, zwłaszcza po większych miastach, poszły w górę; wiele budowli dawniejszych wyszło z pod uwolnienia od podatków, i weszło w stadjum podatków; a nareszcie podniosły się podatki tak zarobkowy jak dochodowy.

„Lecz nietylko dochody podniosły się w r. 1869 o 26.865.993 złr., ale i wydatki były o 1,938.407 złr. mniejsze niż preliminarz przez Radę państwa uchwalony wskazywał. Nad tą jednak oszczędnością Galicja ubolewać musi, albowiem prawie połowa sumy 1.938.407 złr. zaoszczędzoną została na wydatkach, które na potrzeby Galicji były przeznaczone. Szczególnie też boleć muszą każdego mieszkańca naszego kraju oszczędności poczynione w wydatkach przeznaczonych na budowę dróg i na budowle wodne, te dwie bowiem pozycje należą niewątpliwie do najgwałtowniejszych potrzeb.

„I tak na budowę dróg w Galicji był przeznaczony nadzwyczajny wydatek 130.442 złr., namiestnictwo jednak użyło tylko 11.478 złr., reszta zaś 118.963 złr. przeniesiona została na r. 1870. W zwyczajnych zaś wydatkach na nasze drogi zaoszczędzono 140 367 złr., tych nie przeniesiono nawet na rok następny, lecz cała suma wróciła do kas centralnych jako czysta oszczędność!

„W roku 1867 były w Galicji wielkie powodzie. Rada państwa przeznaczyła więc na rok 1869 na budowle wodne w Galicji nadzwyczajnego wydatku 180.000 złr. Namiestnictwo atoli użyło tylko 33.585 złr., resztę zaś 146 415 złr. przeniosło na rok następny, jak żeby w kraju naszym budowle wodne nie były nagłą potrzebą. Lecz w zwyczajnych wydatkach tej pozycji zaoszczędzono 75.506 złr., które nieużyte wróciły do kas centralnych.

„Serce się kraje na widok zaniedbania, w jakiem kraj nasz nieszczęśliwy od tylu lat się znajduje. Delegaci nasi walczyć muszą w pocie czoła o każdy gulden na potrzeby Galicji, a gdy nareszcie pewna kwota zostanie wywalczona, administracja ściąga ją dla oszczędności do kas centralnych. To już nie jest wina rządu centralnego, lecz naszego namiestnictwa, zwracam przeto uwagę publiczności na ten przedmiot, i ośmielam się zapytać namiestnictwa, a osobliwie referenta budowli drogowych i wodnych, dlaczego postępuje tak opieszale w tych budowlach, i jakie ma powody w pomienionych oszczędnościach, skoro rząd centralny oszczędności tych od namiestnictwa nie wymaga. Krzywda to dla Galicji niesłychana. Trzeba bowiem wiedzieć, iż ustawa finansowa na potrzeby naszego kraju przeznaczona, z góry już stosunkowo mniejsze pozwala wydatki niż dla innych prowincyj. I tak np. Czechy, które o 500 mil jeograf. są mniejsze od Galicji, otrzymały na rok 1869 na budowle drogowe 900.783 złr.; Dolna Austrja mniejsza od Galicji o 1.000 mil kwadratowych, otrzymała 586.377 złr., gdy dla Galicji było zaledwie 790.105 złr. zwyczajnego wydatku przeznaczonych. W Czechach jednak ani w Dolnej Austrji nie przeniesiono nic na rok następny, oszczędność zaś w Czechach wynosiła 10.000 złr., a w Dolnej Austrji nie tylko nie było żadnej oszczędności, ale wydano o 27.799 złr. więcej, niż preliminarz pozwalał. Zkądże pochodzi, że Galicja już z góry źle uposażona, pada jeszcze ofiarą takich oszczędności.

„Dziś poprzestaję na tych dwóch pozycjach, później wrócę do innych oszczędności, kraj nasz tak dotkliwie krzywdzących.“

Pokój.

Telegram doniósł nam, iż na nocnem posiedzeniu ze środy na czwartek francuskie Zgromadzenie narodowe *en bloc* zatwierdziło podpisane w niedzielę przez Thiersa i Favra w Wersalu preliminarja pokojowe. Za przedłużeniem walki padło 107 głosów, za przyjęciem pruskich warunków pokoju głosowało 546 deputowanych.

Wojna Francji z Niemcami jest więc formalnie ukończoną i należy już do przeszłości.

Przy rozpoczęciu jej, innego spodziewano się powszechnie jej końca, mianowicie też my Polacy znowu o jedno rozczarowanie wzbogaciliśmy skarbiec pięknych nadziei naszych, co się nie ziściły. Jednakże tylko słabe duchy tracą wiarę w siebie, zapadają w zwątpienie po doznanych zawodach, a nasz naród miał już przecież dość sposobności przyzwyczaić się do rezygnacji wobec doznanych zawodów; dostatecznie obznajomieni jesteśmy z tem gorzkiem uczuciem, które mimowoli powstaje w duszy, gdy znowu i znowu w nieskończoność przychodzi odkładać nadzieję urzeczywistnienia najserdeczniejszych pragnień. Więc chociaż los z nas zadrwił i tym razem, chociaż nie przy tym sztandarze zwycięztwo, z którym my związaliśmy nasze uczucia, to my

---

Obrazki z Francji.

XIV.

Na wałach Paryża.

„Pewnego dnia, przyszedł do mnie z propozycją jeden z moich przyjaciół, powiada Teofil Gautier, abym się z nim razem udał do bastjonu Nr. 85. Przyjaciel obiecywał mi ciekawy widok na wałach i naglił o pośpiech; bo po dniu grudniowym prędko noc zapada, zmienność zaś w tej porze temperatury paryzkiej, mogłaby zniszczyć przedmiot, dla którego niedaleką wędrówkę mieliśmy podjąć.“

Gautier wybrał się czemprędzej i po kilku minutach był ze swoim przyjacielem na ulicy. Napotkawszy dorożkę, siedli w nią, ale czasu podróży bynajmniej tym sposobem nie skrócili. Wychudzony koń szedł bardzo powolnego stępa. Wołanie niecierpliwych podróżnych, jako też trzaskanie bicza woźnicy, nie mogło pobudzić głodnego rumaka do przyspieszenia kroku. Śnieg, który lekko przypruszył prawie puste ulice miasta po za Luksemburgiem i obserwatorjum utrudniał jazdę i nadawał posępny wyraz oblężonemu Paryżowi. Przechodzących napotykali nie wielu. Na placach tylko i w miejscach przecięcia ulic, widzieli gwardzistów narodowych zajętych pomimo dotkliwego zimna musztrą i nauką wojskowych sygnałów. Zdala słychać było grzmot dział francuzkich.

Na przedmieściu przyjaciele wysiedli z dorożki, a odesławszy upadającego z czczości konia do miasta, sami się udali piechotą do wymienionego bastjonu, oddanego pod straż siódmej kompanii, dziewiętnastego batalionu gwardji narodowej.

Kompania ta zawierała w swych szeregach wielu malarzy i rzeźbiarzy. Artyści pod mundurem nie stracili humoru i nudną służbę na wałach urozmaicali wesołą rozmową, rozprawami o sztuce pięknej, o polityce i obserwowaniem straszliwego ognia artylerji, padającego z fortów na zakryte drzewami i domami baterje pruskie. Ale rozmowy, obserwacja, palenie fajki i robienie papierosów, nie wystarczały do zajęcia czynnej zawsze wyobraźni wielbicieli piękna. Zostawało im jeszcze dużo niezajętego czasu, z którym nie wiedzieli co robić.

Od trzech dni spadł w wielkiej ilości śnieg w Paryżu. Wewnątrz miasta zaczął już tajać, ale na wałach utrzymały go zimne powiewy wschodniego wiatru. Widok białego odzienia ziemi natchnął artystów, którzy nawet w późniejszym wieku nie pozbywają się dziecinnej pustoty, myślą stoczenia bitwy śnieżnemi kulami.

Już się sformowały dwa przeciwne obozy; już zręczne dłonie toczyły kule z śniegu, już mokre pociski miały walczących obsypać śrebrzystemi gwiazdkami, gdy ktoś zaproponował zabierającym się do dziecinnej bitwy właściwszą dla artystów zabawę robienia z śniegu posągów. Projekt się podobał. „Wybornie! zawołali, dalej do roboty!“ i wnet bastjon zamienił się w wielką rzeźbiarską pracownię.

Jedni artyści zgarniali śnieg, inni tworzyli z niego figury. Pan Chapu robił wspaniałe armatury; pan Falguiere kolosalny posąg, wyobrażający „Opór“, a pan Moulin, olbrzymie popiersie „Republiki“.

Kiedy artysta lepił głowę swojej Republiki, stojący na dole przyjaciele krytykowali jego robotę i udzielali mu rady. „Rozszerz czoło“! krzyczał jeden. „Podnieś cokolwiek brodę“ wołał drugi. „Dorzuć więcej śniegu do frygijskiej czapki“, mówił trzeci. Rzeźbiarz skromnie korzystał z uwag przyjaciół, poprawiał, wygładzał i w zabawie utworzył godne jeniuszu dzieło. Oblicze Republiki spozierało majestatem piękności i grozy.

We trzy godziny robota była skończona. Na bastjonie jak w muzeum wznosiły się prześliczne posągi.

Statua „Oporu“ zwrócona była twarzą w stronę pola, jakby dla zachęcenia prowincyj Francji do wytrwania w uporczywej walce. Falguiere, wsławiony posągami wyobrażającemi: „Zwycięzcę w walce kogutów“, „Małego męczennika“ i „Ofelię“ nie nadał swemu dziełu śnieżnemu kształtów wielkiej, fizycznej siły, nie było w nim grubych muskułów starożytnego bohatera, których, zdaje się przedświat wymagał. Artysta zgodnie z charakterem toczonej walki we Francji przedstawił raczej opór moralny niż fizyczny. Zamiast więc uosobienia go w postaci niewieściego Herkulesa, gotowego do walki, wyobraził go w wątłej postaci Paryżanki naszych czasów. Figura „Oporu“ umieszczona na skale, ręce skrzyżowała na nagich piersiach a chociaż pozbawiona siły, czytałeś w jej wejrzeniu niepokonane postanowienie bronienia się do ostatka. Włosy w tył odrzucone, dozwalały nieprzyjacielowi zobaczyć cudowną twarz, która w piękności swojej straszniejszą była od Meduzy. Na jej ustach igrał heroiczny uśmiech pogardy, a w ściśniętych brwiach wyraziła się wola nigdy nie ustępującego oporu.

Jakaż to szkoda, że pierwsze promienie słońca roztopiły te arcydzieła. Śnieg ów, materjał z nieba spadający, bielszy od marmuru kararyjskiego a świetniej od srebra błyszczący, wybornie się nadaje do modelowania. Użył go raz i Michał Anioł. Gdy we Florencji rzadkim wypadkiem jednej zimy spadł śnieg, jenialny artysta ulepił na dziedzińcu pałacu „Piotra Medycejskiego“, wobec swego protektora wielki posąg z owego kruchego materjału. Dla artysty obojętnym bywa czasami materjał. Gdy mu piersi podniesie natchnienie i ze śniegu tworzy arcydzieła.

Rzeźbiarze paryzcy, zajęci jeszcze byli śnieżnemi posągami na wałach, gdy p. Puvis de Chavannes, słynny z wymalowania fresków, wyobrażających: „Pokój. Wojnę, Pracę i Spoczynek“, przyniósł do bastjonu przepyszny rysunek symbolicznej figury Paryża w postaci wiotkiej i wysmukłej niewiasty, ubranej w długą suknię żałoby. Włosy jak u wdowy miała ostrzyżone. Rękę prawą oparła na chassepocie, rękę zaś lewą wyciągnęła ku niebu. Ziemia na której stała pełna bastjonów, dział, namiotów i kul. Zdala widać było Mont Valerien, a po nad horyzontem unoszący się balon, jedyny sposób komunikacji Paryża z resztą świata. Symboliczna figura spoziera wzrokiem pełnym i niespokojności i miłości na wątły, powietrzny statek, unoszący wielką nadzieję narodu.

Na dole obrazu napis: „Miasto Paryż najechane, powietrzu powierza swoje wezwanie do Francji!“ objaśniło znaczenie symbolicznego rysunku.

XV.

Krwawa przechadzka.

Oficer pruski zobaczywszy młodą a piękną kobietę we wsi Frévent w domu Fleurimonda Edmond, nazywanego Romain, chciał się do niej zbliżyć w zamiarze, któremu każdy człowiek uczciwy byłby się oparł. Romain też, mąż pełen energii i poczucia godności, nie zląkł się groźb cudzoziemca i drzwi przed nim nie otworzył. Gdy zaś oficer z rewolwerem w ręku usiłował je wyłamać, rzucił się na gwałtownika i w obronie nietykalności oraz czci swojego domu trupem go położył.

Prusacy jak horda germańska z czasów Tacyta plądrowali w okolicy i mścili się na każdym Francuzie, który im podle nie ulegał. Romain znał już charakter nieprzyjaciela, niepewny więc życia we wsi rodzinnej, udał się do wsi Nancy o kilka tylko kilometrów od jego domu odległej, w nadziei, że tam ukryty, ujdzie rąk mściwych. Niestety! omylił się.

Dwóch chłopów z Fréventu pod groźbą spalenia całej wsi, a wymordowania wszystkich jej mieszkańców, jeżeli nie oddadzą Prusakom zabójcy ich oficera, podjęli się go wynaleźć i sprowadzić. Jakoż dowiedziawszy się, gdzie przebywa, udali się do jego schronienia z zachętą, ażeby wracał do opuszczonego gospodarstwa. „Niebezpieczeństwo minęło, mówili do niego. Zapłaciliśmy za trupa 10.000 franków kontrybucji i Prusacy poszli sobie zadowoleni okupem.“

Prostoduszny Romain nie przeczuwał zdrajców w swoich sąsiadach, uwierzył im i powrócił razem z nimi do wsi śpiewając *Marseliezę*. Uradowany, że się mu nic złego nie stało, poszedł z nimi do karczmy wypić szklankę wina i właśnie siedział przy stole i grał ze zdrajcami w karty, gdy zawiadomieni Prusacy o jego powrocie w liczbie 20tu otoczyli budynek. Kilku żołnierzy wpadło do izby, inni zarzucili przez okno pętlę na szyję Romaina i na wpół uduszonego wyciągnąwszy z izby, zaprowadzili do Auxi-le Chateau.

Nazajutrz (2. stycznia br.) rano przypędzili Romaina okutego w kajdany z rękami skrępowanemi do Fréventu dla wykonania egzekucji, której ceremonia trwać miała 7 godzin. Od godziny 8mej do godziny 3ciej popołudniu oprowadzali go po ulicach wioski bijąc i kłując na wypoczynkach bagnetami i pałaszami. Krew spływała po ciele nieszczęśliwego i purpurową ścieżkę zostawiała jako ślad pochodu męczonego a nie mogącego się bronić człowieka.

Okrucieństwo pruskie było oburzające, ale nad jego katowską wymyślność straszniejszą się okazała obojętność mieszkańców, przypatrujących się z założonemi rękami krwawej przechadzce, ciągnionego przez najezdników współobywatela.

Po siedmiogodzinnych trudach męczenia, żołnierze niemieccy zamienieni na oprawców, ukończyli egzekucją wieszając Romaina na latarni. Do wiszącego trupa strzelili jeszcze

drwijmy z losu. Oto nie zapominajmy, że w sytuacji naszej nic się nie pogorszyło skutkiem tryumfu niemieckiego cezaryzmu nad Francją, w której słusznie, czy niesłusznie upatrywano w tej wojnie reprezentantkę zasady wolności ludów, a to mianowicie z tej prostej i naturalnej przyczyny nic na tem nie straciliśmy, że — nie mieliśmy nic do stracenia.....

My, parjasy pośród ludów, upior dla zwolenników „legalnego porządku,“ żenujący przyjaciel dla tych ludów liberalnych, co nie wiedzą jak się zachować wobec naszych łachmanów, my, co jesteśmy narodem niepoprawnych ideologów, nie wstydzących się z pokorą i zupełną szczerością wyznawać, iż dla nas takie mrzonki jak wolność człowieka, idea oparcia międzynarodowych stosunków na braterstwie i miłości chrześciańskiej są głównem prawidłem i kardynalnem prawem w działaniu historycznem, my, co jesteśmy tak naiwni, że te ideały poczytujemy za najdroższą spuściznę przeszłości, za najświętszy skarb terazniejszości, nie mamy przyczyny obawiać się, aby nam go zrabowano — w dzisiejszych czasach nikt się na nie nie złakomi.

Niczego dziś po Francji spodziewać się dla siebie nie możemy, bo sama odarta i do ziemi zgnieciona twardą ręką zwycięzcy bez serca, przedewszystkiem myśleć musi o dźwignięciu się z omdlenia. Od Francji pod rządami Thiersa Polska nie może spodziewać się nawet platonicznej przyjaźni i uznania. Nasze rachunki z nią na teraz zamknięte: za chleb jej dla naszych tułaczy zapłaciwszy jej krwią, obopólnie skwitowani jesteśmy z naszych pretensyj. Jeżeli więc stoimy ciągle po stronie Francji, to pewnie nie z innej jakiejkolwiek pobudki, jak tylko powodowani tradycyjną naszą zasadą narodową, że jeżeli niska czołobitność przed faktycznym sukcesem chwilowym, może uchodzić za interes gabinetów, to że dobrze zrozumiany interes ludów wymaga stać niezachwianie w złej i dobrej doli przy tym sztandarze, którego sprawa daje więcej rękojmij zwycięztwa zasad uczciwości w stosunkach międzynarodowych.

W żałobie dzisiejszej nikt tak blisko nie stoi przy Francji, jak Polska sieroca. Pogrom Francji poczytywać musimy i za naszą także klęskę narodową, bo jej nieszczęście jest tryumfem dla naszego zaprzysięgłego wroga najcięższego. Nam jednak łatwiej jak powiedzieliśmy oswoić się z myślą takiego rozczarowania, niż Francji pieszczonej dotychczas przez fortunę. Jak przed wojną byliśmy tak i teraz pozostaniemy rozdarci, szarpani, gnębieni i poniewierani — dla nas krzywda i niedola nie jest nowością. Polacy mają też bardzo skuteczne lekarstwo w takich chwilach smutnych — szukają oni pociechy nie w małodusznych wyrzekaniach, nie w krwawem marzeniu o zemście, ale siłę wlewa w ich serca niespożyta ufność, że zasada słuszności prędzej czy później musi wziąć górę nad łupieztwem, chociażby ono miało nawet na swoje usługi Bismarka i Moltkego.

Francuzi dzisiejsi nie mogą nawet mieć wyobrażenia o tem, jak ciężkie próby przetrwaliśmy my Polacy, nie mając z niskąd innej pociechy, jak tylko owe nasze wyszydzone powszechnie ideały.? Najkrwawsze pogromy, najdotkliwsze klęski materjalne przetrwaliśmy jakoś, i da Bóg nie jedno jeszcze przetrwamy z hasłem wiekuistem „Za naszą i waszą wolność!“

My, naród najbiedniejszy nic więcej możemy dać dziś nieszczęśliwej Francji jak tylko podzielić się z nią temi skarbami, które nam użyczają w każdej złej doli i siły i pociechy. Nie sobkowstwo nikczemnej polityki gabinetów, ale wolność powszechna i braterstwo ludów niechaj wypisze Francja jako hasło kardynalne na sztandarze swoim, a jak my pomimo wiekowego ucisku bezprzykładnego zawsze z równem zaufaniem powtarzamy i powtarzać nie przestaniemy: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ tak i Francuzi nie będą potrzebowali zwątpić o sobie, jeżeli za program przyszłości przyjmą te same szlachetne i jedynie racjonalne idee.

---

z karabina i z rewolweru, dom zaś zamordowanego spaliwszy, powrócili na etap ze spokojnem sumieniem, jak gdyby wykonali dzieło sprawiedliwości i cywilizacji

XVI.

Wóz.

Po wielkim gościńcu z Ecouis do Gisors jechał powoli wóz zakryty, w którym ukryło się dwunastu wolnych strzelców. Sierżant przebrany za woźnicę powoził towarzyszy, pilnie patrzących przez otwory płóciennego przykrycia. Ujrzeli coś, bo stulili się więcej jeden do drugiego i broń przygotowali.... jakoż wkrótce nadjechał ułański patrol, złożony z dwudziestu pięciu Prusaków.

Dowódzca patrolu łamaną francuzczyzną zapytał woźnicy: dokąd jedzie i co wiezie?

Ten po normandzku mu odpowiedział:

— Wiozę trzcinę cukrową do fabryki w Etrepagny.

— Czyś nie widział po drodze wolnych strzelców?

— Nie, nie widziałem.

— Nie ma więc żadnego dla nas niebezpieczeństwa w tej okolicy?

— O ile wiem, nie ma żadnego—mówił zwolna woźnica kaszląc i oglądając się w koło.

Ułani tymczasem przejechali obok woza. Oddaleni już byli od niego o dziesięć może kroków, gdy nagle podniosło się pokrycie i dwanaście strzałów dosięgło ich z tyłu. Kilku rannych i zabitych spadło z koni. Wolni strzelcy dali drugą salwę, znowuż trupy stoczyły się na ziemię, a reszta ułanów uciekła co tchu, przysięgając powrócić w większej sile i spalić wszystkie wsie w okolicy.

Dzisiaj okolica ta wygląda jak jedno, wielkie zgorzelisko!

Przegląd polityczny.

(*Z wieczornego dodatku, wydanego dla prenumerantów miejscowych i tych zamiejscowych, którzy opłacili koszta dwurazowej dziennie przesyłki pocztowej*:

O przebiegu dwóch posiedzeń francuzkiego Zgromadzenia narodowego, na których traktowano i rozstrzygnięto sprawę pokoju z Prusami są następujące doniesienia telegraficzne:

Posiedzenie nocne z wtorku 28. z. m.

Thiers zabiera głos wśród głębokiej ciszy: „Podjęliśmy się bolesnej misji, robiliśmy wszelkie możliwe usiłowania. Z ubolewaniem przedkładamy wam projekt do ustawy z żądaniem traktowania go jako nagły. Projekt ten brzmi:

Art. I. Zgromadzenie narodowe ulegając konieczności, za którą nie jest odpowiedzialnem, przyjmuje preliminarja pokojowe podpisane w Wersalu 26. lutego. (Tu opuściły Thiersa siły i zmuszony był zejść z trybuny opuścić salę).

Barthelemy St. Hilaire czyta dalej preliminarja:

1) Francja zrzeka się na rzecz cesarstwa niemieckiego praw swoich do następujących przestrzeni kraju: piąta część Lotaryngii z Metz i Thionville, Alzacja bez Belfortu.

2) Francja zapłaci 5 miliardów franków, z tego 1 miliard w r. 1871, resztę w przeciągu trzech lat.

3) Oddanie ziem rozpocznie się zaraz po ratyfikacji traktatów, poczem wojska niemieckie opuszczą miasto Paryż i zajęte przestrzenie w departamentach po większej części zachodnich. Opuszczenie departamentów wschodnich, następować będzie stopniowo po wypłacie pierwszego miliarda i w miarę wypłaty dalszych sum. Pozostałe sumy zostają oprocentowane na $^5/_{100}$ od dnia ratyfikacji traktatu.

4) Wojska niemieckie w zajętych departamentach nie będą ściągać rekwizycji, utrzymanie ich jednak będzie opędzać Francja.

5) Dla ludności anektowanych ziem, zastrzega się pewien termin do zdecydowania się za jedną lub drugą narodowością.

6) Jeńcy zostaną bezzwłocznie zwróceni.

7) Po ratyfikowaniu traktatu, zostaną ostateczne układy pokojowe otworzone w Brukseli.

8) Zarząd zajętych departamentów, zostaje powierzony francuskim urzędnikom pod rozkazami szefów niemieckich korpusów.

9) Traktat niniejszy nie daje żadnego prawa na jakąś część niezajętej przestrzeni.

10) Traktat zostaje przedłożony Zgromadzeniu narodowemu francuskiemu do ratyfikacji.

Po przeczytaniu traktatu odczytuje Barthelemy dokument, odnoszący się do wejścia wojsk niemieckich do Paryża. Kontraktujące strony zastrzegają sobie prawo wypowiedzenia zawieszenia broni od 3. marca. W takim razie odnowienie kroków wojennych ma przegrodzić termin trzydniowy. Rząd wnosi nagłość dla dyskusji o traktacie. Jeden poseł z Alzacji żąda odczytania szczegółów, odnoszących się do ustąpienia ziem.

St. Hilaire odczytuje szczegóły nowego odgraniczenia. Główna linia idzie od W ks. luksemburskiego, a kończy się ku granicy szwajcarskiej.

Tolain sprzeciwia się nagłości, gdyż rodzaj warunków pokoju, jako haniebnych, czyni je nie do przyjęcia. Okoliczności są zagrożne, jak żeby Zgromadzenie nie miało gruntownie nad traktatami się zastanowić.

Thiers: Nagłość nie to ma znaczenie, iżby traktat nie miał być dokładnie badanym, lecz zachodzi potrzeba odroczenia dyskusji. Jeżeli to jest hańba, to spada ona na tych,— których głos we wszystkich epokach ruinę sprowadzał. — Thiers apeluje w sposób wzruszający i gorący do patrjotyzmu Zgromadzenia wskazując na bolesne położenie kraju

Millier i Langlois sprzeciwiają się nagłości, żądają wydrukowania traktatu i rozdania go posłom w biurach przed posiedzeniem. Zgromadzenie uchwala nagłość.

Gambetta wnosi zebranie się biur nazajutrz o 1szej — aby posłowie mieli czas przestudjować układy pokojowe. — Thiers oznajmia, że dla biur mogą być kopie za dwie godziny wygotowane.

Schoelcher wnosi zebranie się nazajutrz o 9tej rano.

Thiers. Chcemy, żebyście wszystko znali tak jak my, którzyśmy byli ofiarami sytuacji, którejśmy nie stworzyli, ale którąśmy doświadczyli. Prosimy was usilnie nie traćcie ani chwili czasu, błagam was (wołał z energią), nie traćcie czasu. Jeżeli to uczynicie, może oszczędzicie Paryżowi wielkiej boleści. Ja położyłem na szali moją odpowiedzialność, tu nie może być wstrzymania się; wszyscy musimy dźwigać ciężar odpowiedzialności.

W końcu wyraża Thiers życzenie, żeby się licznie zeszli zaraz wieczór o 9. godz., a nazajutrz w południe, żeby się odbyło publiczne posiedzenie.

Posiedzenie było bardzo liczne, Dupanloup, Louis Blanc, Hugo, Gambetta, Rochefort byli obecni.

Podczas czytania warunków pokoju było ponure milczenie, przerywane tylko tu i ówdzie wykrzyknikami zdziwienia i oburzenia.

Około gmachu izby było tak znów jak poprzednich dni skonsygnowane wojsko. Miasto zupełnie spokojne.

Tagblatt otrzymał następujący telegram z Rzymu p. d. 28. bm.: „Ważne postanowienia zapadły dziś w Watykanie. Papież zdaje się, jest zdecydowany opuścić Rzym. Istnieje bardzo żywa korespondencja między Bordeaux a Watykanem. Pierwszy sekretarz francuskiego poselstwa w Rzymie, p. Vernouilet, miał audiencję u papieża natychmiast po swojem przybyciu. Około 15. marca uda się papież, jak mówią do Civittavecchia, wsiądzie tam na okręt, i uda się na Korsykę, gdzie ma zamiar wyczekiwać rezultatu francuskiej interwencji.“ Trudno zrozumieć, o jakiej tu interwencji Francji na rzecz papieża jest mowa. Zdaje się, że przecież Francja nie zechce, pogodziwszy się z Niemcami, rozpoczynać wojny z Włochami o restaurację papieskiego państwa.

Francja.

Wojna stanowczo zakończona. Zgromadzenie narodowe, jak to łatwo można było przewidzieć, poszło za głosem Thiersa. Francja wchodzi w nową epokę swego żywota. Jeżeli doznane upokorzenia i klęski będą istotną nauką dla Francji, w takim razie przyszłość jej zajaśnieć może jeszcze wielkim blaskiem; mogą one wpłynąć na jej zmężnienie i skupienie się. Ale jeśli i po tej nauce lekki duch życia francuzkiego weźmie górę nad poważnem i gruntownem ocenieniem sił własnych, wówczas podział dzisiejszy Francji będzie tylko początkiem całej epoki klęsk i upokorzeń.

O wiadomych już warunkach pokoju, *Avenir National* pisze: „Utrata Metzu odsłania Paryż, i wystawia go na niespodziany napad nieprzyjaciela; Francja w skutek tego nie będzie miała na północnowschodzie żadnej fortecy, któraby mogła wstrzymać pochód zwycięzki nieprzyjacielskiej armii; Meuse staje się naszą granicą, i to granicą pozorną. Przy Wogezach i Metzu Paryż mógł być jeszcze zachowanym od *coup de main* nieprzyjacielskiego. Bez Metzu Wogezy nie mają wagi strategicznej, ponieważ nieprzyjaciel, który nas zechce zaatakować, nie potrzebuje przebywać ich, kiedy je może obejść z północy. Tracąc Alzację, ponosimy ogromną stratę, ale zostawała nam jeszcze granica: Wogezy; tracąc Metz stajemy się krajem otwartym. Jestto sytuacja nie do zniesienia dla wielkiego ludu, i jeśli zmuszeni jesteśmy znieść ją, będziemy ją znosili nie godząc się z nią, i pokój, który mają zawrzeć, powinien się nazywać właściwem nazwiskiem „zawieszenia broni.“

„Cóż zyskają Niemcy, że pokój będzie tylko zawieszeniem? Oto ciężary wojskowe bez granie i końca, zupełna niepewność, ciągłe zamięszanie w przemyśle i handlu, rozsiędzie się despotyzm pruski, zapanuje stronnictwo feudalne, wszelka wolność zniknie, i ostatecznie nastąpi nieuniknione zubożenie intellektualne, moralne i przemysłowe. Francja podlegając równej konieczności, równym obawom, równym ciężarom, będzie również ubogą; ale złe jednego nie uleczy drugiego, a widok naszych cierpień będzie smutnem wynagrodzeniem cierpień ludu niemieckiego, który jednym ciosem zdobył chwałę i niewolę, i gorzkie troski grabiących zdobywców, drżących o bezpieczeństwo swoich zdobyczy i łupów.“

Z Paryża telegrafują do *Ind. Belge* 27 lutego w południe: Wieść o natychmiastowem wkroczeniu Niemców do Paryża wywołała wielką agitację patrjotyczną. Uderzono wszędzie na alarm. Gwardja narodowa udała się na pola Elizejskie i na inne punkta, aby odeprzeć nieprzyjaciela, porządek był jednak wszędzie zachowany. Po północy spokój zapanował w całem mieście. Dziś rano jeszcze dość żywa agitacja.

Zapewniają, że cała część miasta, którą zajmie nieprzyjaciel, otoczoną będzie barykadami. Władze wojskowe przedsięwezmą środki, ażeby uniknąć starcia.

Dzisiejszej nocy grono szaleńców napadło na więzienie świętej Pelagji i wyzwoliło uwięzionych tam komendantów Piazza i Brunet.

Journal de Havre ogłasza następującą depeszę z Bordeaux d. 19. lutego: Minister spraw wewnętrznych do prefekta dep. Seine Inferieur: Od ministra spraw zagranicznych otrzymuję następującą depeszę:

„Powziąłem do wiadomości słuszne pańskie zażalenia; nadchodzą one ze wszystkich zajętych departamentów, gdzie nieprzyjaciel nakłada nadzwyczajne kontrybucje Ile razy fakt podobnego rodzaju doszedł do mojej wiadomości, zawsze żywo reklamowałem w Wersalu. Według praw, może wprawdzie zwycięzca nawet podczas rozejmu żądać od zajętych miejscowości podatków i wyżywienia wojsk; ale nie powinien jeszcze do tego dodawać nadzwyczajnych kontrybucyj i rekwizycyj. Więc niech pan w tym samym duchu reklamuje u władz niemieckich. Pan Bismark przyrzekł mi zaradzić temu i już w tym czasie rozesłał okólnik. Przykro mi, że więcej dopomódz nie mogę. Podzielam cierpienie pana i robię co mogę by ustały.“

podpisano: *Jul. Favre.*

Hrabia Bismark wydał z Wersalu pod dniem 17. bm. notę okólną do posłów pruskich przy dworach zagranicznych, z rozkazem wręczenia jej ministrowi spraw zagranicznych odnośnego mocarstwa, w której się skarży na barbarzyńskie prowadzenie wojny przez Francuzów. Mianowicie usiłuje kanclerz Związku udowodnić, że Francuzi używali w ostatnich czasach kul eksplodujących do broni ręcznej, i że nie przestrzegali przepisów konwencji genewskiej pod względem lekarzy i rannych.

Marszałek Mac Mahon ogłosił następujące pismo w odpowiedzi na list hr. Bismarka do niego napisany:

„Wiesbaden d. 17. lutego.

„Panie Hrabio! Po otrzymaniu listu, który W. Ekscelencja raczyłeś mi pod dniem 11. bm. przysłać, zawezwałem jenerałów artylerji, którzy w znacznej liczbie w Wiesbadenie się znajdują, ażeby mi sumiennie zdanie swe wypowiedzieli co do kwestji, czy nasi żołnierze pod Wörth mogli używać kul eksplodujących. Wszyscy ci oficerowie oświadczyli, że to z tej przyczyny nie było możebnem, ponieważ do szasepotów nie lano wcale kul eksplodujących, i że w ten wyłącznie karabin uzbrojone były wojska, które pod Wörth walczyły. Zresztą, Panie Hrabio! możesz W. Ekscelencja kazać poczynić poszukiwania w naszych wozach amunicyjnych, które się znajdują w posiadaniu armij niemieckich, i w zapasach naszych placów obwarowanych, a otrzymasz pewność, że we Francji nie istniały kule eksplodujące do użytku armii. Zauważyłeś mi Pan, że dnia 22. stycznia stwierdził mer Paryża, że pomiędzy kulami, które w okolice ratusza wystrzelano, znajdowało się wiele kul eksplodujących. Stwierdzenie to nie jest tego rodzaju, ażeby było w stanie zmienić moje zapatrywanie. Ja twierdziłem, że w armii francuskiej nie ma kul eksplodujących; lecz nie mam zamiaru powiedzenia, że w Paryżu ich nie było, i że w rokoszu nikt ich nie użyje Wiedziałem, że po kilka razy składy handlarzy bronią zrabowane zostały, i że składy te zawierały kule tego gatunku, po większej części wielkiego kalibru, przeznaczone na tępienie dzikich zwierząt. Sprawozdanie pułkownika Beckendorfa nie oznacza dokładnie, ażeby odłamki, które go trafiły, pochodziły od kuli eksplodującej. Ażeby wyjaśnić, jakim sposobem mogło było być możebnem, że równocześnie trzy kule go raniły, należy wnijść na techniczne szczegóły, których rozbiór bez przyczyny, jaka je wywołała, byłby bezużytecznym. Muszę zresztą W. Ekscelencji donieść, że działania podobnego rodzaju miały i miejsce w armii francuskiej. Po bitwie pod Sedanem przypisywano niektóre rany kulom eksplodującym, lecz mniemanie to, które od lekarzy pochodziło, miało w oczach naszych jedynie charakter prostej konjektury, której się wystrzegać musieliśmy, wiedząc, jak jest trudnem zdać sobie sprawę o przekształtowaniach, do jakich kula w przebiegu swym dojść może i o skutkach, jakie wywrzeć jest w stanie. Pozostaję zatem, Panie Hrabio, w tem przekonaniu, że Francuzi pod Wörth nie wypuścili żadnych kul eksplodujących.

Przyjm itd

marszałek Mac Mahon.“

W tej samej kwestji ogłasza jenerał Suzanne następujące pismo:

„Paryż d. 20. lutego 1871.

Pod względem twierdzenia postawionego w niemieckich sprawozdaniach, że używano kul eksplodujących, dodaję do zaprzeczenia marszałka Mac Mahona moje formalne zaprzeczenie. Nigdy nie lano kul eksplodujących do broni ręcznej, ani nawet do wysadzania jaszczyków w powietrze, i nie pojmuję, jaki interes może mieć nieprzyjaciel, twierdząc, że podobnych kul użyto przeciwko niemu. Wie on także, że podobny użytek nie dostarcza korzystnego rezultatu, i że ten, któryby go zastosował, nie miałby ztąd innej korzyści, chyba tę, żeby wywołał przeciwko sobie nienawiść.

Jenerał Suzanne,

dyr. artylerji, tymczasowy minister wojny.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na odbytem w przeszły czwartek drugiem posiedzeniu nowej Rady miejskiej, pod przewodnictwem p. Szemelowskiego, znajdowało się 77 członków. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, dr. Skwarczyński stawia wniosek jako naglący, aby dla załatwienia spraw bieżących, zanim nowy regulamin zostanie ustanowionym, Rada, gdy będzie 75 wyborów sprawdzonych, uchwaliła 1.: tymczasowy podział na sekcje i 2.: aby komisje byłej Rady tak długo dawne swe obowiązki spełniały, aż póki nie zostaną wybrane nowe komisje. Rada przystaje.

Jeden z sześciu dzierżawców podpisanych na umowie o wydzierżawienie prawa polowania w lasach miejskich, p. Mozer, prosi o zwolnienie z podpisu. Na miejsce p. Mozera, wchodzi p. Ploder. Rada się zgadza.

Następnie p. radny Jasiński, jako referent komisji weryfikacyjnej, przystępuje do swego sprawozdania.

Ze sprawozdania wypada, że przygotowania do wyborów były wzorowe. Kartki były posłane wszystkim wyborcom; na 6000 przeszło wyborców, zwróconych zostało 650 lecz każda z nich na odwrotnej stronie miała wypisane przyczyny, dla których została zwróconą; przyczynami temi zwykle były, albo choroba, albo wyjazd ze Lwowa lub na tamten świat. Co do samych wyborów, to także nic zarzucić nie można; wszystko się odbyło porządnie. Niektórzy twierdzili, że głosowanie drukowanemi kartkami, sprzeciwia się duchowi zapisów; ale to nieprawda. Każden ma prawo głosować jak kto chce; czy to za pomocą kartek drukowanych, czy to za pomocą pisanych. Protest przeciw wyborom, był zaniesiony tylko jeden, ale za to w 3 egzemplarzach; jeden egzemplarz był wystosowany do komisji skrutacyjnej, drugi do p. Szemelowskiego, trzeci do mającej się zebrać nowej Rady. Autorem protestu jest p. Bruno Rogalski. Po wysłuchaniu osnowy protestu p. Rogalskiego, Rada postanawia nad protestem przejść do porządku dziennego.

Wszyscy nowowybrani panowie radni, są wybrani podług wszelkich prawideł. Referent komisji weryfikacyjnej, przechodząc w alfabetycznym porządku cały spis radnych, powiada, że komisja weryfikacyjna nic nie jest w stanie zarzucić ani jednemu wyborowi, prosi tylko referent w imieniu komisji, aby co do wyboru dr. Czerkawskiego Juljana, wolno mu było powstrzymać się z orzeczeniem do następnego posiedzenia. Zachodziła wątpliwość niejaka co do pp. Chlebowskiego, Maszkowskiego i Smolki, lecz po bliższem rozpatrzeniu się w sprawie, komisja zawyrokowała, że panowie ci nie mogą być podciągnięci pod artykuł przepisów, wzbraniający wyboru osób, znajdujących się na usługach gminy; dyrektor i profesor szkoły przemysłowej, tak samo jak syndyk, bronią cy interesów miasta, na żaden sposób nie mogą być podciągnięci pod kategorję sług i urzędników gminy; wybór więc tych 3 panów jest prawny.

— Pan Szuman Jan, głosów 2.400 przeszło — powiada dalej p Jasiński — komisja nic nie znalazła przeciwnego wyborowi p. Jana Szumana.

— Proszę o głos — woła dr. Grott.

Głos zostaje dany dr. Grottowi, który zaczyna w ten sens:

Nasamprzód zastrzega się jak najmocniej, że nic nie ma przeciw osobie p. Jana Szumana; owszem życzę jak najmocniej, by był członkiem Rady. Lecz pan Szuman jest dzierżawcą polowania w lasach miejskich, taksamo, jak następujący po nim pan Simon, i z tej przyczyny sądzi dr. Grott, że ani pan Szuman, ani pan Simon Edward, nie mogą być radnymi. Niech wycofają swe podpisy na kontrakcie z gminą uczynionym, wtenczas nikt im nic będzie mógł zarzucić, gdy przy dodatkowych wyborach zostaną na nowo wybrani. W komisji weryfikacyjnej zamiast 11, zasiadało tylko 9, z których 4 było za nieuważnieniem wyboru pana Szumana.

Większość komisji powiada, że trzeba stosować się do ducha przepisów, lecz nie trzymać się ślepo litery prawa; dzierżawa polowania to nie dzierżawa majątku, a zatem można przepuścić p. Szumana. Mowca mniejszości komisji inaczej sądzi, sądzi on, że dzierżawa zawsze jest dzierżawą, że nie idzie tu o kwestję, czy dzierżawa ta daje zysk czy przyjemność, że statut nie opiewa w tym względzie nic, że wreszcie trzeba się trzymać litery prawa. Jeśli dla pp. Szumana i Simona zrobimy dziś wyjątek, to jutro przyjdzie zrobić wyjątek większy dla trzeciego, pozajutro jeszcze większy dla czwartego i tak dalej, słowem, że Rada sama podkopie statut, który sama sobie dała.

Nie będziemy podawać głosów przeciwnych wnioskom dr. Grotta. Występowali przeciw niemu silnie pp. Wieczyński, Dymet, dr. Hofmann Kornel, Jasiński, Wild, Dąbrowski. Jeden tylko dr. Rieger trzymał stronę pana Grotta. Rozprawy były gorące, trwały z pół godziny. Gdy wniosek dr. Grotta został oddany pod głosowanie, głosowało jednak za nim 32, reszta głosów, t. j. 38 (bo 7 radnych opuściło salę) przeciw. Wybór pp. Szumana i Simona został utrzymany, tak samo jak i reszta listy.

Po sprawdzeniu wyborów wrócono się do wniosku dr. Skwarczyńskiego, na początku posiedzeń postawionego. Tenże sam wniosek miał na myśli p Szemelowski. Pan Szemelowski nie wielkie dodatki poczynił. Bez debatów Rada się zgodziła: 1. na podział na sekcje; 2. na zatrzymanie tymczasowo dawnych komisyj i 3. na najbliższem posiedzeniu przystąpić do wyboru komisji administracyjnej dochodów niestałych i komisji dozoru budowy szkół. Ustanowiono przytem komisję z 5 (zwierzchników dawnych 5 sekcji) dla zajęcia się temi wyborami.

Na wniosek p. radzcy Komarnickiego, jako referenta, p. Dobieszewski Zygmunt z Warszawy, dr. medycyny i były redaktor *Kliniki*, zostaje jednomyślnie przyjęty do gminy.

Koniec posiedzenia o godzinie $9^3/_4$ wieczorem.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Z góry zamkowej można widzieć obecnie wielkie wylewy skutkiem rozcieczy na równinie, roztaczającej się ku północy-wschodowi. Na rozległych błoniach Zniesienia, Krzywczyc, Laszek, Srok i Lesienic, wzdłuż koryta Pełtwi i wału kolei brodzkiej, pobłyskują wielkie smugi wód, czyniąc zapewne nie do przebycia drogi wiejskie wiodące do wymienionych miejscowości. Nadmieniamy przy tej sposobności, że droga wozowa od dawnej prochowni do Kisielki, nad którą pracowano przez zimę, jest już prawie ukończoną.

W niedzielę, d. 5. b. m., odbędzie się o godzinie 4. po południu, w sali ratuszowej, walne zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. — Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komisji lustracyjnej z rachunkowości za rok 1868—9. — 2) Wybór dwóch dyrektorów w miejsce losem oznaczonych występujących pp. Mászkowskiego Karola i Starkla Juljusza, tudzież uzupełniający wybór jednego dyrektora i trzech zastępców; wybór trzech członków komisji lustracyjnej i trzech zastępców. — 3) Sprawozdanie o wystawie. 4) Sprawozdanie o fundacji stypendyjnej Jana Matejki. — Wstęp do sali jest dozwolony tylko członkom. Dla publiczności będą otwarte galerje.

Sekcja Towarzystwa prawniczego dla prawa pozytywnego, odbędzie zwykłe swe posiedzenie dziś w sobotę z uderzeniem godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: 1) Odczyt prof. dr. Piętaka, mający za przedmiot kwestję „Kto ma być poczytany za kupca, według powszechnego kodeksu handlowego, w porównaniu z kodeksem handlowym francuzkim“. 2) Wypadki praktyczne. — Członkowie sekcji są proszeni o liczne zebranie się.

Obywatele tutejsi od kilku dni zajmują się zbieraniem żywności, jak bulionu, mąki, krup i t. p. dla znajdujących się w największym niedostatku rodzin polskich w Paryżu. Zebrane zapasy natychmiast wysyłane będą na miejsce przeznaczenia.

W tych dniach nadszedł pocztą z Pragi do Lwowa worek z trzema listami, zawierającemi kwotę 3535 złr., lecz okazało się, że jest wypróżniony. Zamiast pieczęci, znajdował się na worku kawałek laku. Równocześnie donoszą gazety wiedeńskie, że także tam nadszedł pocztą z Pragi worek z listami, zawierającemi 3000 złr., lecz także próżny, z kopertą pieniężną.

Ostatniemi czasy uwijał się po Lwowie złodziej, który kradł z wystaw sklepowych rozmaite przedmioty, przedwczoraj jednak na ulicy Krakowskiej został przez policjanta na gorącym uczynku przytrzymany. Podczas kradzieży pokaleczył sobie mocno szkłem palce.

Wczoraj o godzinie pół do 7. zrana odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w skroń 19-letni praktykant w drukarni p. Poremby, w rynku, Konstanty Hubert, syn respicjenta miejskiej straży cłowej. Był to chłopaczek cichy, prowadził się bardzo dobrze, trudno więc dociec, co go skłeniło do samobójstwa. W pozostawionych dwu listach, do ojca i kolegów, napisanych w ostatniej chwili, młody samobójca żegnając się i przestrzegając, ażeby nie wstępowano w jego ślady, nie wyjawia tajemnicy swego fatalnego postanowienia: powiada, że nie chce jej zdradzić nikomu. Zamiar samobójstwa powziął był przed dwoma tygodniami i zapowiadał to kolegom, lecz uważano to za żart.

— **Komisja do zebrania zboża na zasiłek siewu dla Francji,** odwołując się do ogłoszonych w *Gazecie Narodowej* spisów, podaje wykaz darów, które w dniu 1. i 2. marca wpłynęły.

1. Konwent oo franciszkanów lwowskich 2 korce jarej pszenicy i 2 korce jęczmienia.

2. Wny Bolesław Augustynowicz 2 korce jęczmienia.

3. Wny Konstanty Rojowski z Cieszanowa 50 złr. na zakupno dla Francji zboża.

4. Wny Jan Wieczyński zawiadamia, że przeznacza 10 korcy twardego ziarna do siewu dla Francji, obligując komisję, aby posłała worki do stacji kolei w Bortnikach.

5. Na ręce p. Gitla Messingera z Wiśniowczyka, zapowiedziano listem przesełkę żyta $2^1/_2$ korcy, jęczmienia $8^1/_2$ korcy, owsa $^3/_4$ korca i gotowizną 6 złr. 50 c.

Wykaz szczegółowy później ogłosimy, a dziś upraszamy szanowną Redakcję o podanie do publicznej wiadomości listu, pełnego szlachetnego poczucia dla bratniego nam w nieszczęściu ludu Francji, który opiewa jak następuje:

„WWni panowie: Jak my synowie Izraela znaleźliśmy gościnne przyjęcie na ziemi polskiej, tak również nasi bracia Polacy na ziemiach francuskich. — Dziś w niedoli musimy okazać nasze współczucie dla kochanych Francuzów i naszych braci Polaków, otóż staraniem naszem zebraliśmy pomiędzy mieszkańcami Wiśniowczyka „wdowi grosz“ — czyli datek i ten podług konsygnacji składamy na ręce Wgo p. Ludwika Kastorego, rządzcy pełnomocnego dóbr klucza Podhajeckiego, upraszając o zajęcie się dalszą do Francji przesełką Gitla Messingera“

6. Wny Jan Bogdanowicz na pomoc i koszta przesełki zboża we Lwowie 5 złr.

Komisja dla zaspokojenia głosu podniesionego w onegdajszym numerze *Gazety Nar.* wzmiankuje, że do wszystkich znajomych jej szlachetniejszego poczucia, rozesłała listy, a w tych przeszło do 20 proboszczów i duszstarowników, upraszając o pospiech w zbieraniu tej dla Francji na zasiew pomocy w ziarnie lub gotowiźnie, za którąby zboże tu we Lwowie komisja zakupiła a w części użyła na pokrycie sprawienia brakujących worków i na opłatę za fracht kolei Północnej z Krakowa do Wiednia, która zniżając opłatę do stopy najniższej, nie uwolniła od tej w całości, jakto najszlachetniej uczyniły koleje Południowa, Karola Ludwika i Czerniowiecka.

Komisja zwraca przy każdem ogłoszeniu uwagę, że tylko przesełka zboża 200-cetnarowa wolną jest od opłaty frachtowej, że zatem najpożądańszem jest, ażeby w pewnej okolicy szanowni panowie zbierający dołożyli gorliwości do zebrania tej 200cetnarowej ilości zboża, taką do najbliższego odstawili dworca kolei i zarazem zawiadomili komisję pod adresem Przewieleb. ks. Ufryjewicza, przeora oo. dominikanów we Lwowie, a ztąd komisja natychmiast wyprawi członka swego do stacji kolei wskazanej, dla zajęcia się dalszą dla Francji przesełką. W mniejszych od 200 cetn. ilościach zboża do Lwowa wyprawiane, opłacone za przesełkę koleją być musi, na co koszt wyłożony komisja gotową jest w razie zażądania zwrócić bezzwłocznie.

Lwów dnia 2. marca 1870.

Mieczysław Darowski, dr. Józef Sermak, ks. Dalmacy Ufryjewicz, dr. Józef Milleret.

Do Administracji *Gaz. Nar.* nadesłał burmistrz miasta Zborowa p. Ant. Matuszewski następujące dobrowolne składki. Pp. Gottsoner Jan 5 złr., Gromadziński M. 5 złr., Gruder B. 10 złr., Matuszewski A. 5 złr., Nagler Maurycy 3 złr., Hełczyński E. 2 zł., Jampoler W. 5 złr., Brust Leon 5 złr., Kamieński H. 3 złr., Szułkowski P. 2 złr., Leder 1 złr., Górnicki 1 złr., Roth Israel 3 zł., Jankowski M. 1 złr., Roth Szaja 1 złr., Auerbach J. 1 złr. Katz J. 2 złr., Labiner B. 1 złr., Rosenblat M. 1 złr., Labiner M. 1 zł., Roth I. 50 cnt., Auberbach J. 40 cnt., Auerbach A. 40 cnt., Schohan D. 50 cnt., Roth A. 2 złr., Byk M 50 cnt., Klein J. 70 cnt., Thürhaus J. 2 złr., Malinowski W. 2 złr., Grünseid M. 2 złr., Thon M. J. 50 cnt., Flach S 1 złr., Markowski 10 cnt., Tomaszewski 2 złr. — Razem 72 złr. 60 cnt.

Z tej kwoty zapisaliśmy połowę 36 złr. 30 cnt. dla emigracji polskiej w Paryżu zaś drugą połowę 36 złr. 30 cnt. dla jeńców francuskich pozostających w niewoli pruskiej.

Ze składki w Podburzu wpłynęło dla jeńców francuskich w Prusiech 4 złr. 50 ct. i dla emigracji polskiej w Paryżu 4 złr. 50 ct. Złożyli je pp.: Franciszka M. 1 fr. Olszewski 50 ct. J. Frenkl 1 złr. 50 ct. K. Winicki 1 złr. F. Hess 1 złr. Ksiądz rz. lat. Stępień 2 złr. Wasylkiewicz 50 ct. Kolankiewicz 50 ct. Dubrawski 50 ct. Moszyński 50 ct.

— **Wiadomości djecezjalne.** Dnia 2. lutego 1771 umarł w Pysznicy (pow. Nisko, djecezja przemyska) pleban obrz. łac. ks. Karol Werner.

Do parafii w Pysznicy należy 6045 dusz względem których obowiązki duszpasterskie sprawuje każdoczesny pleban wraz z ustanowionym wikarym; jest także drugi wikary, ale e'sponowany przy filii w Kurzynie do której parafii należy osobno 3873 dusz.

Probostwo w Pysznicy należy do najlepiej uposażonych w Galicji, posiada bowiem oprócz 190 morgów ról i łąk w dobrej głębie tudzież 18 morgów lasu, 48.000 zł. m. k. kapitału indemnizacyjnego, czysty zaś dochód roczny obliczony jest w ogóle na 3145 ct. w. a.

Osobne dochody kościelne w Pysznicy i Kurzynie obliczone są wreszcie rocznie na 70 zł w. a. (*G. L.*)

— **Z Czerniowiec** nadeszła tu wiadomość, którą z wszelkiem podajemy zastrzeżeniem, że d. 1. b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Erazm Kościelecki w Wierzchni w Czerniowieckiem. Bliższe szczegóły nieznane.

— **Wieliczka,** d. 1. marca. W niedzielę, d. 5. marca, danem tu będzie przedstawienie amatorskie na korzyść włościan powodzią dotkniętych. Odegrane będą komedje: „Dwaj mężowie“, Korzeniowskiego i „Co się odwlecze to nie uciecze“, z z niemieckiego Görnera.

— (*W S.*) **Tarnopol**, 1. marca. Seret spokojnie płynący pod powłoką lodową przez środek stawu naszego, przerwał groble i wystąpił zalawszy całą wieś Petryków, tak, że wiele domów położonych w dolinie, stoi pod wodą, niebezpieczeństwa jednak, oprócz już wyrządzonych szkód nieznacznych, obawiać się nie ma wiele.

Dziś rano zaczęła powoli woda opadać.

W samem mieście jednak jak stały kałuże tak i stoją, a Rada miejska wcale się nie troszczy o to by przy odwilży tak nagłej, śnieg z główniejszych ulic był uprzątany, co jest bardzo koniecznem inaczej obawiać się należy, że kanały nie będą w stanie pomieścić strumieniem płynące ścieki i gotowe również wylać.

Od wczorajszej nocy tak silny tu panuje wiatr, że w wielu miejscach pozrywał kominy i dachy.

Jest obawa, żeby nie zerwał kopuły z kościoła parafialnego, mocno już uszkodzonej. Pozbawieni bylibyśmy w takim razie ostatniej ozdoby kościoła naszego, której ksiądz proboszcz pewno tak jak jej poprzedniczkę, która przed rokiem runęła, założyć pewnie nie rozkaże

— **Wylew Warty,** pisze *Dz. Pozn.* d. 1. marca, przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj cały dzień woda w oczach prawie rosła i coraz większe zalewała obszary zamieszkane. Ludzie mieszkający w niżej położonych dzielnicach miasta naszego ponieśli znaczne straty; przeprowadzali się oni na gwałt do swych znajomych i przyjaciół lub szukali przytułku u obcych, mieszkających przy wyżej położonych ulicach. Wczoraj jeszcze przed wieczorem wylała woda w niektórych miejscach przy W. Garbarach, placu przed Bernardynami itd. Dostała się mianowicie do klas gimnazjalnych, pomieszczonych w domu przy Wielkich Garbarach nr. 55, tak że uczniów tych klas trzeba było do domu odesłać; dziś temu samemu losowi uległy i wyższe klasy gimnazjum św. Marji Magdaleny, mieszczące się w gmachu gimnazjalnym. Kilka domów przy drodze do Dębiny zawaliło się, a inne, jak „Szwajcarja“ bliskie są tego. Nędza, która i tak z powodu ciężkiej tegorocznej zimy była wielką w naszem mieście, znacznie się przez powódź zwiększyła. Prócz tego obawiać się należy, że wilgoć, niewygoda i większe skupienie ludzi w pomieszkaniach wzmogą i choroby, mianowicie ospę, która i tak prawie epidemicznie w Poznaniu panuje. Ponieważ woda doszła już do balek mostowych, przeto położono znaczną ilość kamieni na most Chwaliszewski; ażeby tym sposobem zabezpieczyć go od zabrania przez wodę. Od wczoraj do dziś podniosła się woda o 2 stopy. Dziś z rana znaczny przymrozek.

— **Wisła pod Toruniem** d. 27. lutego okropny przedstawia widok. O godzinie 1. z południa ruszyły lody. Tej chwili jeszcze powiada *Gaz. Toruń.*, około 18 ludzi zuajdowało się na lodzie, chcąc przejść na drugą stronę; zdążyli przecież wrócić do brzegu; najcięższy był powrót pewnemu staruszkowi, ale uszedł śmierci w lodowej fali. Tuż z ruszeniem lodu zerwały się krawędzie mostu, w części środkowej; obie poręcze i prawdopodobnie z niemi belki poprzeczne (z daleka trudno to okiem rozróżnić) po kilku minutach oporu strasznemu żywiołowi, złamały się i trzy przęsła usunęły się zupełnie. Na nadbrzeżnej izbicy piętrzył się lód z tak wielką siłą, iż górę utworzył; od czasu do czasu kawały lodu spadały na poręcz nadbrzeżną, gdzie przed chwilą jeszcze stała gromad ludzi. Po półgodzinnym spływie kry, lód znowu się zatrzymał. — Wielka to strata dla Torunia ono zerwanie komunikacji z Bydgoszczą, Kujawami, Warszawą, Poznaniem, Berlinem, Gdańskiem i Zachodem. Tylko mostem tczewskim jeszcze przedostać się można na lewy brzeg Wisły, okrążając mil kilkadziesiąt. Na tydzień przynajmniej pozostaniemy bez dzienników i listów, i tydzień przynajmniej *Gazeta Toruńska* nie dojdzie czytelników — Pamiętnym będzie dzień dzisiejszy dla Torunia; właśnie tu wywieszono chorągwie z powodu podpisanych preliminarjów pokojowych, kończących onę wojnę tak szczęśliwą dla Niemiec, w której jedyny tylko pułk toruński stracił chorągiew — na paręset przez Niemców zdobytych francuzkich.

— **Bełzec,** d. 1. marca. Opieszałość czy zła wola do tego stopnia zapanowała w urzędzie pocztowym w Bełzcu, że cierpliwości dalej nie staje, nietylko bowiem listy zalegają, lecz często się zdarza, że zupełnie adresantów nie dochodzą, i dopiero po wielu korowodach i reklamacjach, adresant je otrzymuje. Trudnoby uwierzyć, że przekaz pocztowy na 100 złr., wysłany d. 8. stycznia r. b. z Bełza, pod adresem K. w Chyżach, zaledwie pięć mil oddalonego miasta, spoczywał u pana pocztmistrza w Bełzcu, pomimo dowiadywania się o takowy do dnia 29. stycznia r. b. — i dopiero należytość została wypłaconą w skutek reklamacji. Łatwo pojąć, na jakie nieprzyjemności i straty narażoną jest publiczność przy takiem postępowaniu poczty.

— **Trzęsienia ziemi** od d. 20. lutego codziennie prawie nawiedzają znowu okolice Odenwaldu, w Niemczech. Dnia 25. lutego zrana dało się ono czuć w Aschaffenburgu i Ludwigshafen, a dnia następnego w Darmsztadzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie** Stan wkładek był na dniu 31. stycznia 1871 r 5,553.585 złr. 59 cnt. Od 1. do 28 lutego b. r. włożyło 1483 stron 186.490 złr. 51 cnt., zwrócono 1219 stronom 128.451 złr. 93 ct., przybyło więc 58.038 złr. 58 ct. — Zatem na dniu 28. lutego b. r. był ogół wkładek 5,611.624 złr. 17 cnt.

Premiowanie wystawców masła i sera. Współcześnie ze zgromadzeniem Towarzystwa rolniczego odbyła się wystawa masła i sera w Krakowie Okazów było bardzo wiele, a nagrody tak w przyrządach, jak w medalach i pieniądzach przyznane zostały przez Towarzystwo następującym wystawcom:

Nagrody za masło:

1. Garnitur holsztyński naczyń na 27 garncy mleka i medal srebrny rządowy: Feliks Jawornicki właściciel dóbr Husowa (pow. Łańcucki).

2 Garnitur holsztyński żelazny na 18 garncy mleka i medal srebrny rządowy: Włodzimierz Lisowski dzierżawca z Więckowic (pow. Jarosławski).

3. Garnitur szwedzki z blachy na 8 garncy mleka: Sabina Dwernicka z Bilska (pow. Sandecki).

4. Takiż sam garnitur mniejszej wartości: Bolesław Augustynowicz wł. dóbr Kniaże (pow. Złoczowski)

5. Maślnica pomysłu p. Lavoisy: Antoni Jezierski dzierżawca z Giebułtowa (pow. Krakowski).

6. Medal srebrny rządowy i 20 złr.: Przecław Sławiński z Kleczy Górnej (pow. Wadowicki).

7. do 10. po 10 złr. nagrody: Marjanna Swirk włościanka z Glinnika (pow. Ropczycki; P. Szybalska żona dzierżawcy w Mnikowie (pow. Krakowski); Jan Kępiński wł. dóbr Szczurowej (pow. Brzeski); Michał Pelc włościanin z Krzemienicy (pow. Łańcuckiego); Jan Pelc

12. do 15. po 5 złr. nagrody: Michał Dudek włościanin z Czarnej (pow. Łańcucki); Antoni Bukład włościanin ze Wzdowa (pow. Brzozów); Józef Knap włościanin ze Wzdowa (pow. Brzozów); Marcin Popiel wł. Ruszczy (pow. Krakowski).

Nagrody za sery.

Pierwsze nagrody:

1. Za ser limburski nagroda 100 złr. i medal srebrny rządowy: Kazimierz Zeleński wł. dóbr Cichowic (pow. Wielicki)

2. Za ser tłusty na sposób szwajcarski, 100 złr. nagrody i medal srebrny rządowy: Kaz. Żeleński.

3. Za bryndzę owczą, 50 złr. i medal srebrny rządowy: Marceli Drohojowski wł. Czorsztyna (pow. Nowy Targ).

4. Za ser chudy z kminkiem 30 złr., Ks. Kempner proboszcz w Niedzwiedzi (pow. Limanowski).

5. Za słodki ser w płaskankach 20 złr.: Michał Dudek włościanin z Czarnej i Jan Pelc z Krzemienicy do podziału.

6. Za gomółki z sera krajowego 20 złr.: Antoni Jezierski dzierż. z Giełbutowa.

7. Za bundze z sera owczego 20 złr. do podziału: Jan Trutty góral z hali Pysznej w Tatrach i Józef i Bartłomiej Nowobielscy, górale z Białki.

Drugie nagrody:

8. Za ser tłusty w cegiełkach 50 złr. Ignacy Andrószowski w Porzyczu (pow. Grodecki).

9. Za ser chudy dziężkowy 25 złr.: Feliks Jawornicki właściciel Husowa (pow. Łańcucki).

10. Za bryndzę owczą 25 złr.: Sabina Dwernicka z Bilska.

Trzecie nagrody:

11. i 12. Za ser suchy w płaskankach po 10 złr.: Walenty Wiecheć włoś. z Giebułtowa (pow. Krakowski). Antoni Jezierski dzierzawca z Giebułtowa.

12. do 17. Za bryndzę po 10 złr.: Edmund Kraiński właściciel dóbr Leszczowate (pow. Lisko); Ks. Kempner proboszcz z Niedźwiedzi; Adela Dunikowska właś. dóbr Witowic (pow. Sandecki); Feliks Jawornicki wł. dóbr Husowa, (gospodyni zarządzająca nabiałem p. Wiktorja Rachwalska).

— **Przewodnika ekonomicznego** nr. 7. zawiera: O drogach wicynalnych we Francji II. — Kilka rad dla gorzelników W. E. F. Schäffle. — Rozmaite wiadomości Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Tabelka kursowa.

Ostatnie wiadomości.

„Gdzie konia kują żaba nogę nastawia“ — gdy mężowie stanu zamyślają brać się do roformy organizacji państwa, Wydział lwowskiej Rady ruskiej uznał za stosowne wścibić w to i swoje trzy grosze. Ułożyli więc na prędce *Denkszryft* i pojechał z nim ks. Pawlików w towarzystwie ks. Kulczyckiego i młodziutkiego adwokata dr. Dobrjańskiego do Wiednia, aby tam. wzmocniwszy się sukursem w osobie takiego dyplomaty jak stareńki pan Janowski, pokłonić się pięknie Niemcom i poprosić ich, aby skasowali wszystko co się ks. Pawlikowowi w kraju naszym niepodoba. Mianowicie rozporządzenie, zaprowadzające język krajowy w szkołach i urzędach aby było zniesione, aby Rada szkolna była usuniętą, aby Niemcy zreformowali nam ustawę wyborczą w myśl ks. Pawlikowa, itd. za co ofiaruje ks. Pawlików Niemcom wybory bezpośrednie z Galicji.

Dziennik Polski wyśrubowuje ten więcej komiczny niż niebezpieczny krok ks. Pawlikowa do wielkiego znaczenia. Inaczej nie bylibyśmy wspomnieli o tem. Musimy więc oświadczyć, że z terazniejszej podróży ks. Pawlikowa nie może wyniknąć inny rezultat praktyczny, jak tylko ten, że świętojurcy po raz nie wiedzieć już który przekonają się, że znają ich już wszędzie. Ks. Pawlików cierpi na tę manię, iż mu się przywiduje, że jest chodzącym ruskim narodem Dzięki Panu Bogu nie jest tak — jeżeli on narazi się na ośmieszenie swojem samozwańczem pozowaniem się na jedynie legalnego reprezentanta Rusi, Rusinom to nie pójdzie na dyshonor.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Bruksela dnia 3. marca. Pełnomocnicy Francji i Niemiec zbiorą się najpóźniej dnia 9. b. m. w celu szczegółowego ułożenia traktatu pokojowego.

Berlin dn. 3. marca. Jeden z członków dworu petersburgskiego powita powracającego Wilhelma w imieniu cara. Są oznaki ścisłego porozumienia się Moskwy z Prusami.

Londyn dnia 2. marca. Ponownie odroczono konferencje do przyszłego czwartku.

Wymiana depesz między cesarzem Wilhelmem a carem Aleksandrem sprawia tu wielkie wrażenie.

Bordeaux dnia 2. marca. Z powodu odstąpienia Prusom Alzacji, Gambetta złożył swój mandat, jako członek Zgromadzenia narodowego.

Bordeaux d. 3. marca. Izba jednogłośnie uchwaliła usunięcie z tronu Napoleona Bonapartego.

Paryż d. 3. marca. Spokój trwa ciągle, niema żadnego wypadku z powodu wejścia wojsk niemieckich.

Po odebraniu telegraficznego doniesienia o zatwierdzeniu preliminarjów pokojowych przez Zgromadzenie narodowe, zażądał Favre w Wersalu opuszczenia Paryża ze strony wojsk niemieckich. Bismark zażądał urzędowego protokołu tego posiedzenia. Po nadejściu protokołów udał się Favre znowu do Wersalu. Prawdopodobnie dziś wieczorem opuszczą Niemcy Paryż.

Bruksela d. 3. marca. Armia belgijska została zredukowaną do stopy pokojowej; wszystkie milicje rozpuszczono do domów.

Londyn d. 3. marca. Natychmiast po ratyfikacji pokoju, wyznaczone będą komisje do regulacji granic i odbioru jeńców.

Favre napiera w Wersalu o jaknajspieszniejsze opuszczenie Paryża przez Prusaków.

Berlin dnia 3. marca. Prawdopodobnie wyjedzie Napoleon z Wilhelmshöhe 18 bm. Zdaje się, że zamieszka zamek Arenenberg w Szwajcarji.

Londyn dnia 3. marca. Cesarz Wilhelm i następca tronu jadą do Ferrieres.

Bordeaux dnia 3 marca. Cremieux wystosował bardzo patrjotyczy list do Grevyego, oświadczając, iż ofiaruje 100.000 franków na rzecz kontrybucji. Każdy powinien ofiarować na ten cel co może, aby spiesznem spłaceniem Niemcom kosztów wojennych, jaknajprędzej uwolnić Francję od obecności wroga.

Wiedeń d. 3. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył minister finansów Izbie poselskiej Rady państwa żądania kredytów dodatkowych na rok 1870, projekt do ustawy finansowej na rok 1871 jakoteż projekt do ustawy co do przeprowadzenia operacji puszczenia w obieg 60 milionów obligacyj skonsolidowanego długu państwowego. Przy tej sposodności wyłożył minister stan finansów państwa. Rok 1870 dał pomyślniejszy rezultat jak przewidziano w preliminarzu. Podatki i opłaty rozmaite przyniosły o wiele więcej dochodów niż się spodziewano. W dniu ostatnim grudnia 1870 roku było w kasie państwowej 40 milionów gotówki.

W roku 1871 wynosi niedobór 51 milionów, który dojdzie po doliczeniu kredytów dodatkowych na r. 1870 do 70 milionów okrągło. Wiele z tych pozycyj spłacono już w roku poprzednim. Po odtrąceniu tego, jakoteż wliczywszy istniejące zapasy kasowe zredukuje się rzeczywisty niedobór na 20 milionów, który jednak wzrośnie do 30 milionów jeżeli dorachujemy zaległe kupony w sumie 10 milionów. Sprzedawszy na zasadzie ustawy 60 milionów renty, więc 35 milionów efektywnie, będzie można przy zyskach na monecie, przez podwyższenie dochodów z podatków i likwidację aktywów kas centralnych pokryć nietylko niedobór tegoroczny, ale mieć także w pogotowiu pieniądze na zapłacenie styczniowego kuponu na r. 1872.

Bordeaux dnia 3. marca. Rząd francuski postanowił rozpuścić zmobilizowaną gwardję narodową.

Dziś rano poczęli Prusacy wymarsz z Paryża. O godz. 11. ukończyli wymarsz.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa	po Krakowa	o g. 6	m. 42	r
„	„	„	o „ 8	„ 7	w.
„	„	do Czerniowiec	o „ 8	„ 32	r.
„	„	„	o „ 12	„ 20	w.
„	„	do Brod i Złocz	o „ 8	„ 52	r.
„	„	„	o „ 12	„ 20	w.
„	„	do Brod i Złocz	o „ 8	„ 52	r.
„	„	„	o „ 11	„ 50	w.
Przychodzą	z Krakowa	do Lwowa	o „ 7	„ 37	r.
„	„	„	o „ 11	„ —	w.
„	z Czerniow.	„	o „ 7	„ —	r.
„	„	„	o „ 2	„ 30	w.
„	z Brodów i Złocz.		o „ 7	„ 24	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 3. marca 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 1 2 5 7. Akcje kredytowe węg. 89 25. Anglo-austrjac. 215.50. Unionsbank 249.50. Akcje Karola Ludwika 249 0. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej połudn. 189.50. Kolej Alföld. 169.50 Kolej państwowa 380 0. Kolej lwowsko-czerniowiecka 188 50. Napoleondor 00.0. Kolej wschodnia 156 50. Północna 212 00 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg.-wschodnia 82 00. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.25. Losy z r. 1864 122 80. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 91.50. Akcje kredyt. 253.70 Akcje banku anglo-austr. 214.80. Bank obrotowy 170.00. Akcje Karola Ludwika 247.60. Kolej południowa 179.30. Franko-austr. 102.50. Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. 58.00. Akcje banku centralnego 59 00. Kolej Elżbiety 219.50. Akcje banku związkowego 229 50. Napoleondor 9.92. Kolej Łupkowska 156 50. Usposobienie lepsze.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 66, owies 35.

	płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.		płacą zł.	żądają zł.
Lwów, z izby handlowej dnia 2. marca.											
II. Akcje za sztukę.			Pożyczka loter. z r. 1854	89 25	89 50	Lwowsko-Czerniow. Jassy	188 50	189 00	Siedmiogrodzkiej	89 50	89 75
Kolei gal. Karola Ludwika	247 25	248 25	„ „ „ 1860	95 2	95 40	Rudolfa	161 50	162 00	Południowej kolei	112 90	113 20
„ Lwow.-Czern.-Jassy	188 00	189 60	„ „ „ 1864	123 00	123 25	Siedmiogrodzka	167 00	168 00	Państwowej kolei	135 00	136 90
Banku hip. gal. z wpł. 50%	117 00	119 00	„ podatk. z r. 1864	000 50	00 00	Staatsbahn	378 5	379 60	(10% podat. pret. srebr.)		
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00	Listy zastawne domen.	122 50	123 00	Południowa	179 40	179 60	Czeska zachodnia	92 25	92 50
II. Listy zast. za 100 zł.			Oblig. indemniz. galic.	74 25	74 75	Tramway wied.	184 75	185 75	Elżbiety nowa	99 00	99 25
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 20	80 60	„ „ bukow.	72 25	72 75	Łupkowska	000 00	000 00	(10% podat., pret. w. a.)		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75	**Akcje bankowe.**			Węgierska północna	157 00	157 50	Elżbiety dawne	92 00	92 50
Banku hipot. gal. 6%	88 20	88 70	Anglo-austrjackie	214 25	214 50	„ wschodnia	80 00	80 50	Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
Gal. zakł. kred. włosć.	86 50	87 25	Centralny bank	59 50	60 50	**Listy zastawne.**			„ „ w. a.	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.			Kredytowy zakład	253 30	254 00	Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 00	**Papiery loteryjne**		
Indemnizacyjne galic	74 15	74 70	Franko-Austrjackie	102 80	103 20	Bank włościańsk. galicyjski	87 00	87 50	Losy Zakładu kredytowego	159 50	160 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50	Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50	Tow. kred. ziem. gal. 4%	72 00	72 50	„ Rudolfa	14 50	15 00
IV. Monety.			Generalbank	86 00	88 00	„ „ „ 5%	77 00	78 00	„ Stanisławowkie	23 00	25 00
Dukat holenderski	5 75	5 82	Hipoteczny bank galicyjski	119 00	120 00	Bank nar. austr. 5% m. k.	97 65	97 25	„ Keglevich	14 00	16 00
Dukat cesarski	5 80	5 86	Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00	Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00	„ hr. Palfy	25 00	29 00
Napoleondor	09 83	09 90	Narodowy bank austrjacki	725 00	726 00	Bodencredit w srebrze 5%	106 30	106 50	„ ks. Salm	38 00	40 00
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 15	Vereinsbank	104 00	106 00	Bodencredit w. a. 5%	87 75	88 25	„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96	**Akcje przemysłowe.**			**Kol. obl. z pocz. 5%**			„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 62	Budewniez. Towarz. austr.	58 25	58 50	(wol. od p. d., pro. srebr.)			„ hr. Waldstein	18 00	20 00
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84	Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00	Alföldzka kolej	87 80	88 00	„ ks. Klary	31 00	33 00
Srebro	121 50	123 00	Forstpr. Hand. Gesell.	33 25	33 75	Ferdynanda północna	104 20	104 40			
Wiedeń d. 1. marca			**Akcje kolejowe.**			Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50	**Dewizy** (3-miesięczne.)		
Papiery państ. austr.			Alföldzka	169 75	170 25	„ „ „ r. 1867	98 50	98 75	Hamburg 100 mark. b.	91 65	91 75
5% renta austr. w. a.	59 20	59 30	Karola Ludwika	249 80	250 00	Lwow.-Czerno.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25	Paryż 100 frank.	00 00	00 00
„ „ „ srebrem	68 38	68 40	Północna Ferdynanda	2117 25	2120 00	„ „ „ z III. em.	86 90	87 20	Londyn 10 ft. szterl.	124 15	124 35
Pożyczka ost. z r. 1839.	279 50	280 50	Franciszka Józefa	191 50	192 00	Rudolfa	89 00	89 15	Frankf. 100 zł. cł. w p. N.	102 20	102 75

Wyczytałem w nrze 21. „Kraju“ zaletną rekomendację **fabryki pana Piotra Szumlakowskiego w Opawie** za urządzenie aparatu gorzelnianego w dobrach Olesno. Że zaś z tej samej fabryki za pośrednictwem jej filii w Jarosławiu, aparat do nowo wyrestaurowanej gorzelni w Krakowcu, z całą znajomością rzeczy i sumiennie wykonanym mi został, a próby korzystnie mi wypadły tem milej mi przeto do rekomendacji o której na wstępie mówię, dodać; publiczną pochwałę fabryce pana Szumlakowskiego **a zarazem panu Augustowi Riemer zawiadowcy filiją w Jarosławiu za pilne zajęcie się i staranne wykończenia aparatu.**

Aleksander Rodecki
1408 1—1 dzierżawca dóbr Krakowca.

NA POST

poleca handel

Karola Bałłabana

1 ft.	**powideł** węgierskich po	22 ct.
1 „	**bryndzy**	42 „
1 para	**śledzi** mleczak i ikrzak	13 ct.
1 st.	**holenderskiego** śledzia	12 ct.
1 „	**śledzia** marynowanego	12 ct.

Powyżej wymienione śledzie wysyłam opakowane w baryłkach po 30 do 40 sztuk za zaliczką. 1359 2—4

Gorzelnik kawaler

z dobremi świadectwami, potrzebny jest do gorzelni będącej cały rok bez przerwy w ruchu. **Zgłosić się: Stańków poczta Stryj.** 1391 2—4

Leśniczy egzaminowany

kawaler poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Osoby interesowane zechcą się zgłosić pod adresem **K. D. Leżajsk.** 1392 2—3

Dla mężczyzn.

Osłabienie
słabości sekretne,
osobliwie
Osłabienia siły męzkiej,
leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25. lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross,
członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.
Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 4167 14—50

Ordynacja od 10 do 2

Dla kobiet

L. 146/pr.

Konkurs.

W celu obsadzenia zaokraktem służbowym posady ogrodnika miejskiego z wynagrodzeniem rocznem 400 złr w. a. ewentualnie i z odpowiednim dodatkiem na flakry, rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 15. marca b. r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą do Prezydjum Magistratu wnieść swe podania i załączyć dowody teoretycznego i praktycznego uzdatnienia w sztuce ogrodnictwa i sadownictwa, terazniejszego swego zatrudnienia, moralności i znajomości języków krajowych.

Właściwe obowiązki zamianowanego ogrodnikiem bliżej określone będą w kontrakcie i instrukcji służbowej. 1398 2—3

Od Prezydjum Magistratu kr. st. m.
we Lwowie dnia 22. lutego 1871

Nr. 2

Mariengasse in Wien.
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,
tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn

skóry patentowej	od złr.	4.50	do złr.	5.—
„ kozłowej	„ „	5.—	„ „	6.50
„ cielęcej	„ „	5.—	„ „	7.—
„ „ z 4ną podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.—
sukna cierpiącym na nogi	„ „	8.50	„ „	8.—
moskiewskiego lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.—

DLA PAN.

Pronel., skórzane lub aksam. sznur.	od	2.80	do	4.80
dtto dto lepsze	„	5.—	„	7.—
dtto dtto o ściągania	„	3.—	„	4.50
dtto dtto dtto	„	4.50	„	6.—
dtto dtto na p dw. podeszw.	„	5.50	„	7.50
Ze sukna wykładane	„	5.50	„	8.50
Atłasowe	„	6.—	„	7.50

Dla dzieci i dziewcząt.

Pronelowe, skórzane, aksamitne	od	1.80	do	3.50
dtto dtto dtto	„	2.80	„	4.—

Dla chłopców.

Buciki ze skóry cielęcej	od	3.—	do	4.—
Polskie buty	od	6.—	do	7.50

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 1048 28—30

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odprzedający otrzymują rabat

Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić dokładne i przylegające.

UWAGI: Nr. 1. miara długości od palca do końca wielkiego palca. Nr. 2. objętość nogi w wstach u palców. Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

Leśniczy

z niższym egzaminem oraz uzdolniony pszczelarz mogący prowadzić większą pasiekę w ulach Dzierzona i prostych, bezżenny, 30 lat mający, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość pod adresem **L. M.** poste restante **Komarno** w Galicji. 1410 1—3

Pasy do maszyn i młocarń
Bundy do podróży różnej wielkości
Kufry męzkie i damskie
Kroje z juchtu petersburg. oryginalne
Koce, derki, kapy i maski na konie.

Rosolisy, likiery, rum, kolońską i lewandow wodę z fabryki Łańcuckiej.

Swiece Apollo wiedeńskie i stearynowe krajowe
poleca handel towarów mięszanych

Jana Górskiego

we Lwowie, przy placu Marjackim, dom pana Hudetza Nr. 19.

Ból zębów

każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny Paryzki

„Liton“

nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek.

Flakonik 70 ct. Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję 20 ct. 1307 3—11

We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**, pod srebrnym orłem.

L. 752/pr.

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs z terminem do 15. marca br. celem obsadzenia za kontraktem służbowym posady studziennego miejskiego z wynagrodzeniem rocznem 480 złr. i pomieszkaniem lub wynagrodzeniem kwaterowego w kwocie 120 zł.

Obowiązkiem studziennego jest zajmować się urządzeniem i nadzorem wodociągów i studzien miejskich, oraz wszelkiemi robotami ciesielskiemi, jakie potrzebnemi się okażą w gospodarstwie miejskiem.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie wnieść swe podania do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do uzdatnienia fachowego, dotychczasowej służby i odbytej praktyki, biegłości w rachunkach, tudzież znajomości języków krajowych. 1398 2—3

Od Prezydjum Magistratu kr. st. m.
we Lwowie d. 22. lutego 1871.

W państwie austr. węgierskiem i w całej Polsce dotąd w konkurencji nie prześcigniona i na wszystkich światowych wystawach przemysłowych jedynie i wyłącznie odszczególniona medalami nagrody za stateczne wykonanie i taniość

FABRYKA PŁOCIEN i BIELIZNY

E. Fogel

c. k. liweranta nadwornego

Wien, Kärntnerstrasse 27.
(Eckgewölbe der Himmelpfortgasse zum Erzherzog Karl)

wysyła na listowne zamówienia (pisane w dowolnym języku) **po cenach**

wyprzedaży

z powodu przepełnienia zapasów, powstałych z przyjęcia spadku za połowę ceny po **największym domu fabrycznym towarów rumburskich i lnianych** i aby nie wydalić robotników i robotnic z fabryki, a to:

Koszule płócienne męzkie (uprasza się o podanie objętości szyi) po złr. **1.80, 2, 3, 4, 5** do **6** podwójnej wartości.
Koszule płócienne damskie po złr. **1.80, 2,** z haftami po zł. **3, 4, 5** do **6** podwójnej wartości.
Kalesony płócienne męzkie po złr. **1, 1.50, 2, 2.50.**
Koszule z angielskiego szyrtyngu piękniejsze od płóciennych, białe i kolorowe po złr. 1.50, 2, 2.50, 3 do 3.50. (Objętość szyi proszę podać.)
Spodenki damskie po złr. 1.50, 2, 2.50 do 3 wytwornie haftowane.
Gorsety damskie z perkalu po złr 1.50, 2 do 2.50, haftowane po złr. 3, 5, 6 do 8 bardzo piękne.
Spodnice damskie po złr. 4, 5, 6, 8 do 10.
Tuzin rumburskich chusteczek do nosa po 2 złr., lepsze po złr. 2.50, 4, 5, 6 do 8. Kosztowały drugie tyle.
30 łokci płótna z ręcznej przędzy po złr. 8.50, 9.50, 11, 13, 15 do 18 najpiękniejsze. Dawna cena drugie tyle.
30 łok. kolorowe płócienka na pościel po złr. 7, 8, 9 do 11. Dawniej podwójnie.
Staniki damskie (uprasza się o podanie objętości w pasie) paryzkie po złr. 2, 3, 4, 6. Wartości podwójnej.
Weby rumburskie i holenderskie 50 do 54 łok. uznane za niezrównanie dobre po złr. 25, 30, 35, 40, 50, 60. Dawniejsza cena drugie tyle. **Kupujący** towar za 60 złr. otrzymają w dodatku kołdrę i materję wełnianą na parę spodni męzkich.

Listowne zlecenia

załatwiają się pod gwarancją za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem koleją lub pocztą. Bielizna, któraby się nie podobała lub nie przylegała, będzie bez trudności napowrót przyjęta. Adres:

An das Central-Depot
des **E. FOGEL**
k. k. Hoflieferanten, Leinwand- und Wäsche-Fabrikanten
Wien, Kärntnerstrasse 27. 1394 1—?

Poszukuje się do bardzo korzystnej

dzierżawy spólnika,

lub dzierżawcę za odstępnem na lat 9. Roczny czynsz 4000 zł. wypłata kwartalna, kaucja półroczna, podatki skarb sam opłaca. Pola łąk i pastwisk do 700 morgów. Propinacja z młynem do 3300 zł.

Bliższe szczegóły u pana Reindla w Stanisławowie. 1362 2—3

Kawaler Polak

w 29tym roku życia!

posiadający dziesięcioletnią praktykę w zawodzie **rachunkowym i gospodarczym** odbytą w kraju i zagranicą w największych majątkach ziemskich i industryjnych wzorowo administrowanych, a ostatecznie dla uzupełnienia różnorodnej wiedzy rachunkowej ukończony akademik nauk komercjalnych mogący się wykazać najzaszczytniejszemi świadectwami **poszukuje zaraz od 1. kwietnia, lub 1. lipca r. b. w kraju lub zagranicą, posady czyto w dobrach ziemskich, fabrycznych,** lub dla czynności handlowych i przemysłowych jako rewident rachunkowy, rachmistrz, kasjer, albo kontrolor. **W razie potrzeby za kaucją.** 1370 2—3

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Roczniki czasopisma

Przyjaciela domowego

z lat 1868, 1869, i 1870,

jako też pisma ilustrowanego pod tytułem:

Gwiazda

z lat 1869, i 1870,

są jeszcze zapasem. Egzemplarz broszurowany *Przyjaciela domowego* kosztuje 1 złr. 50 ct. albo wszystkie trzy razem 4 złr.; egzemplarz *Gwiazdy* zaś 1 złr. 20 ct., albo obadwa razem 2 złr. — Zamówienia czynią się listownie (kartą Korespondencyjną) pod adresem do „Redakcji Przyjaciela domowego we Lwowie,“ wskutek których przysyłają się pisma te za pobraniem należytości przez pocztę. 3—3

Pobierający obie te publikacje **razem** otrzyma nadto w dodatku bezpłatnie (według wyboru) albo 5 broszur treści dramatycznej, albo 2 pięknych litografji (Msza staropolska i Wjazd królowej Jadwigi do Lwowa.

Adwokat

dr. Wacław Skórski

otworzył kancelarję
w Przemyślu,
w lokalu dawnej kancelarji adwokata Marjana Madeyskiego. 2 3

Dr. W. Dawidsona

nowe **Krople na zęby,**

uznane za najpierwszy i jedyny środek do natychmiastowego usunięcia bolu reumatycznego i nerwowowego zębów.

Takowe były rozbierane przez umiejętną komisją medyczną i sprzedają się we flaszkach po **50** ct. i **1** zł.

Prawdziwych nabyć można aptece **A. Berlinera we Lwowie.**

ŚWIADECTWO

Od p. kupione krople okazały się bardzo skutecznemi i usunęły mi ból zębów.

Dr. Dawid Wallerstein
1045 7—10 lekarz nadworny

!! Ważne dla amatorów herbaty !!

Piotra
Serhejewicza Andrejewa
z Moskwy
nowo założony skład komisowy
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
HERBATY
dla Lwowa i Galicji
u **Ks. Gromadzińskiego**
we Lwowie
pod l. 28 naprzeciw Katedry.

CENNIK HERBATY

1 a.	Czarna-Chińska familijna	*Taison* ft.	5	zł.
1. b.	„ „	prima „	5	„
2.	Cwitoczna	*Czin Kin-Kulong* .	„ 4	„
.	„	*Nenchen-Lian* . .	„ 5	„
4.	„ „	„ aromat.	„ 7	„
5.	„	*Sin-fu-dzi-Lian* . .	„ 10	„

Drobna sprzedaż na funty, ½ i ¼ w tym samem domu, **w magazynie p. Hallegiej** 1367 2—2

Zamówienia z prowincji wykonane będą pospiesznie z wszelką skrupulatnością

Królewska akademja rolnicza

w Proszkowie.

Odczyty w letnim kursie 1871,

rozpoczną się 24. kwietnia.

Geh. Reg.-Rath Dr. **Settegast**: Landwirtschaftliche Betriebs- und Taxationslehre; praktische Uebungen im Bonitiren von Grundstücken und Abschätzen von Landgütern. — Proffssor Dr. **Heincel**: Praktische Uebungen in anatomisch- physiologischen Untersuchungen der Pflanzen; Morphologie der Pflanzen und Systemkunde; Krankheiten der Kulturpflanzen; analytische Botanik; botanische Excursionen. — Proffesor Dr. **Krocker**: Organische Chemie; Chemie der Pflanzenernährung und Düngung; Uebungen in landwirthschem. Arbeiten. — Professor Dr. **Dammann**: Die inneren und äusseren Krankheiten der Hausthiere; Gesundheitspflege der Landw. Hausthiere; Pferdekenntniss; veterinär-klinische Demonstrationen. — Prof. Dr. **Pape**: Experimental Physik; Prof. Dr. **Hensel**: Naturgeschichte der Hausthiere; land- und forstwirtschaftliche Insectenkunde; zoologische Excursionen. — Dr. **Wolfny**: Allgemeine Tierzucht; Wiesenbau; landwirtschaftliche Maschinen-und Geräthkunde; Demonstrationen auf dem Versuchsfelde. — Dr. **von Scheel**: Landwirthschaftrecht; National-Oeconomie; die sociale Frage. — Dr. **Friedländer**: Technologie. — Dr. **Welske**: Ernährung der landwirtschaftlichen Hausthiere. — Wr. **Gruner**: Allgemeine Geologie; Einleitung in die Bodenkunde; geognostische Excursionen. — Baurath **Engel**: Unterricht im Feldmessen und Nivellieren; Trockenlegung der Grundstucke und Drainage. — Rechnungsrath **Schneider**: Bienenzucht mit Demonstrationen. — Administrator **Schnorrenpfeil**: Specieller Pflanzenbau; pomologisch-laudwirtschaftliche Excursionen. — Garteninspector **Hannemann**: Obstbaumzucht und Obstbau; Handelsgewächsbau; Seidenbau mit Demonstrationen. — Oberförster **von Ernst**: Waldbau und Fortschutz.

Bliższe szczegóły o akademii, jej urządzeniu i o pomocnicze środkach naukowych zawiera broszura, wyszła u Wiegandt et Hempel w Berlinie która po cenie 15 sr. gr. nabyć można we wszystkich księgarniach pod tytułem: **„Die königliche landwirthschaftliche Akademie in Proskau.“**

Proszków w lutym 1871. 1409 1—

Dr. Settegast.

Pierwsza i najlepsza fabryka c. k. wył. uprz. 20. medalami odszczególnionych.

Lodowni przenośnych

ANTON WIESNER in Wien,

Wieden, Hauptstrasse Nr. 60 (im abgebrannten Hause)

poleca najnowszy skład swoich, sławę światową mających nowo poprawnych

Lodowni przenośnych

do ochłodzenia i utrzymania wszelkich potraw i napojów, **rezerwoarów na lody i maszyny do wyrabiania lodów, również dotąd niezrównane i najnowsze aparaty do ochłodzenia wody, metalowe pipy do musowania i otwory do beczek własnego wyrobu.**

Wielki wywóz (około 1000 aparatów do wszystkich krajów świata), usuwa wszelkie dalsze zachwalanie, i chroni P. T. publiczności od każdego oszusta.

Cenniki z wzorami bezpłatnie. 1248 3—3

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

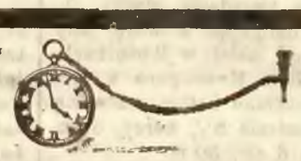

Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówka minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.
Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kokertą, pięknie emaliowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 14. zł zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, z szkłami kryształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medal, i gwarancja.
Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srbbrny, ze szkłami kryształowemi, pięknie wyrabiony, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 zł ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoaor, nowego kalibru, ze szkłami kryształowemi, werk z niklu w prawdziwym złocie talmi, zegarki mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancją.
Tylko 15 lub 18 zł mały zegarek damski, prawdziwe srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewiską medalionem, i pisemną gwarancją.
Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach kryształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22 zł przedni srebany anker na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko 24, 26, i 28 złr. złoty zegarek damski, z łańczkiem, medalionem i pisemną gwarancją.
Tylko 40 i 48 złr. złoty zegarek damski z dyamentami i długiem łańcuszkiem na szyję
Zł 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ
Zł. 200 i 300 złote chronometry z podwójną koperta.
Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25. 40, 60, do 10
Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.
Łańcuszki ze złota talmi krótki po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości; upraszam przeto od innych pośledniej odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu mennicznego.

Za przesaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprzedanie z pierwszej ręki i wielki obyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant in Wien,
Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, racza się przedtem do mnie udać pisemnie. 1015 6—

D. A. FIJAŁKOWSKI

specjalny lekarz chorób usznych

(głuchota, szum. ropienie, ból, polip itd.)

uczeń najsłynniejszych specjalistów w Paryżu,
mieszka obecnie we Lwowie, ulica Szeroka nr 554 na II. piętrze.

Przyjmuje przy sztucznem oświetleniu uszów rano od 10—11, po południu od 4—5. Biednych w Poniedziałki i Piątki od 9tej do 10tej godziny.

Na korespondencje odpowiada i przesyła lekarstwa za dołączeniem stosownej kwoty. 1322 3—8

Ces. król. prawdziwy

wył. uprz. i czyszczony

Tran z wątroby

u WILHELMA MAAGER w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw cierpieniom

piersi i płuc, szkrofułom, wyrzutom naskórnym, słabościom guzowatym, osłabieniom itd

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Bäckerstrasse Nr. 12, *) lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii, między innemi u następujących firm:

We Lwowie A. Berlinera apt.
„ „ Z. Ruckera „
„ „ Markiewicz i Wojczyński, handel
„ „ A. Horn, handel.
„ „ J. F. Kleina Wdowa i Rissler.
W Krakowie F. Gralewski apt.
„ „ J. Trauczyński apt.
„ „ Dr. Sawiczewski apt
„ „ M. Skalski, apt.
„ „ A. Aleksandrowicz, apt.
„ „ N. Walter handel
„ **Brodach** M. S. Franzos handel.
„ **Buczaczu** F. Popowicz handel.
„ „ A. Kerzel handel.
„ **Czerniowcach** C. v. Alth apt.
„ „ J. Krzyżanowski apt.
„ „ Simon Merdinger, handel
„ „ Ignacy Schnirch „
„ „ N. Agopsowicz „
„ „ Bracia Tabakar „
„ **Czortkowie** L. Noss apt.
„ „ Markus Brennholz, handel.
„ **Horodence** J. Neuburg apt.
W Kossowie M. Camil handel.
„ **Kołomyi** M. Bolechower handel.
„ „ D. Kramer handel.
„ „ M Nowicki apt.
„ „ J. S. Friedmann, handel.
„ „ Hersch Chajes, handel
„ **Monasterzyskach** J. Lipschütz handel.
„ **Mościskach** G. Schalboth apt.
„ **Nadwórnie** Taube Griffel, handel.
„ **Nowym Sączu** S. Lichtmann handel.
„ **Oświęcimie** J. Grzyziecki apt
„ **Przemyślu** F. Nahlik apt.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i Sp. handel.
„ **Skale** Jakób Weinberg.
„ **Suczawie** Bracia Józefowicz handel.
„ **Stanisławowie** J. Kalman handel.
„ „ Ferdynand de Stecher apt.
„ **Stryju** Emeryk Boberski, handel.
„ **Tarnowie** J. Czemeryński apt.
„ „ S. Wolfa Synowie handel.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski handel
„ „ Chaim Halpern, handel
„ **Złoczowie** Leo Ney, handel.

*) Także znajduje się jeneralny skład dla monarchii węgiersko-austrjackiej wyrobów sindowych spadkobierców dr. Linch w Stuttgardzie i Olchowskiego i Wachsmana w Wrocławiu. 1036 18—24

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika

Na wezwanie zarządów rosyjskich kolei żelaznych podaje się do wiadomości że **należytości przewozu między Warszawą a Pragą** w galicyjsko-północno-rosyjskim obrocie związkowym: **przy towarach pospiesznych o 3 kop. przy frachtach** bez różnicy klasy włącznie z taryfą szczegółową o **1 5/10 kop. od centr. cłowego podwyższone** zostały.

Lwów w lutym 1871.

1380 3—3 **Dyrekcja ruchu.**

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 20. października 1869

ASYGNATY KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu.
5-procent. wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu.
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.
6-procent. wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

1037 7—? **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.